Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ ŚRODA, 6 CZERWCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 155

Fala podwyżkowa rośnie.

Ze wszystkich dziedzin pracy odzywają się głosy, domagające się poprawy bytu.—Włókiennicy, metalowcy, piekarze, browarnicy, tramwajarze.

Nie podjudzać!

Na marginesie akcji strejkowej.

Jesteśmy świadkami nowej fazy zatargów na tle warunków pracy.

Punkt ciężkości leży w konflikcie między przemysłem włókienniczym a olbrzymią rzeszą zatrudnionych w nim robotników.

Mimo pozorną niezależność od siebie poszczególnych odruchów podwyżkowych, jasną jest rzeczą, iż dominujący wpływ na rozwój i przebieg wszczętej walki wywrze forma załatwienia sporu w przemyśle włókienniczym.

Jaką ona będzie, dziś trudno dać odpowiedź.

Najpoważniejszą musi być obawa, opanowania ruchu przez komunistów, czego już próbki niestety w Łodzi mieliśmy. Burze rozpętać łatwo, lecz utrzymać podjudzane masy w karbach mogłoby się w pewnych warunkach okazać dość trudne.

Kierownicy związków wiedzą o tem. Najmniej z tego zdaje sobie sprawę związek chrześcijańskich robotników, który — o dziwo! — najostrzej dziś występuje!

Jest to zjawisko osobliwe i wytłumaczalne chyba ostatniemi porażkami w wyborach do rady miejskiej i do ciał parlamentarnych.

Nadzieje na zjednanie sobie nowych falang zwolenników w drodze ultrabojowych haseł strejkowych okazać się mogą płonne. Pozostałe związki poważniej sprawę traktują, uważając strejk za ostateczny wyraz walki.

Na prowincji spokój zupełny. Jest to skutkiem udzielenia częściowych podwyżek oraz dzięki temu, iż nawet w większych środowiskach robotniczych zwracają się oczy na Łódź i wyczekują na wyniki akcji w metropolji pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie zainteresowane czynniki dołożą starań do pokojowego zlikwidowania zatargu.

O brak dobrej woli nikogo nie można posądzać. Należy też mieć nadzieję, że do proklamowania strejku nie dojdzie, jeśli nikt nierozważnemi posunięciami nie będzie podniecał atmosfery.

H. Pe.

Żądania pracowników piekarskich:

Podwyżki, urlopy, czas pracy.

Onegdaj odbyło się w sali O. K. Z. Z. zebranie pracowników piekarskich zorganizowanych w klasowym związku spożywczym. Omawiano sprawę podwyżki płac i urlopów.

Zarząd związku na odbytem posiedzeniu postanowił odwołać się do ogółu członków, by wypowiedzieli sie co do wysokości podwyżki płac. Po dłuższej dyskusji, zebrani uchwalili w sprawie określenia wysokości podwyżki, pozostawić zarządowi związku wolną rękę, poczem referent przeszedł do sprawy urlopów pracowniczych. Mówca wskazał, że pomimo, iż nastał już okres urlopowy, właściciele piekarni urlopów pracownikom swym nie udzielają, zatrudniając ich przez 18 godzin na dobę, przy tygodniówce wynoszącej 40 do 50 zł.

W wyniku dyskusji zebrani pracownicy piekarscy uchwalili wezwać zarząd związku, by z całą energią przeciwstawił się samowolnemu przedłużaniu przez właścicieli piekarń dnia pracy ponad 8 godzin dziennie, oraz wszczał starania o to, aby urlopy pracownikom były udzielane. (p).

Tramwajarze w magistracie i województwie

zabiegają o interwencję w sprawie zatargu o płace.

Wczoraj delegacja związku pracowników tramwajowych wraz z przedstawicielem związku pracowników inst. użyt. publ. p. Wojdanem przybyła do okręgowego inspektora pracy i złożyła memorjał w sprawie zatargu na tramwajach.

Z powodu nieobecności p. inspektora Wojtkiewicza, konferencja w tej sprawie odbędzie się dziś o godz. 10 rano.

Z kolei udała się delegacja do magistratu, gdzie przyjął ja p. prezydent Ziemięcki.

Delegacja przedstawiła p. prezydentowi obecny stan rzeczy i rezolucję walnego zebrania, prosząc go o interwencję.

P. prezydent Ziemięcki oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by do strejku tramwajowego nie dopuścić i że podczas pobytu w Warszawie interwenjować będzie zarówno w ministerstwie pracy, jak i w ministerstwie spraw wewnętrznych. (b).

***

W związku z pismem tramwajarzy do p. wojewody z prośba o interwencję w zatargu z dyrekcją K. E. Ł., odbedzie się w dniu dzisiejszym w urzedzie wojewódzkim konferencja.

W zastepstwie p. wojewody, który towarzyszy p. Prezydentowi w objeździe województwa, delegacje tramwajarzy przyjmie zastępca p. wojewody. (b).

Tramwajarze podmiejscy

Pracownicy kolejek dojazdowych postanowili zażądać podwyższenia płac. W sprawie tej odbędzie się zebranie, na którem ustalona zostanie wysokość żądanej podwyżki i termin odpowiedzi. b.

Pracownicy browarowi.

W swoim czasie pomiędzy właścicielami browarów a pracownikami zawarta została umowa, w myśl której podwyżki płac robotniczych stosowane w przemyśle włókienniczym, rozciągane będą również i na pracowników browarnianych.

Wobec ostatecznego wystąpienia włókniarzy z żądaniem 15 proc. podwyżki, pracownicy browarów postanowili również wystąpić z żądaniami podwyżkowemi. W sprawie tej odbędzie się w dniach najbliższych walne zebranie pracowników browarnianych. (p)

Podwyżka dla nauczycieli.

Dodatek miejski.

Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięck'ego odbyło się posiedzenie magistratu, na którem m. in. uchwalono przyznać nauczycielstwu szkół powszechnych od dnia 1 kwietnia b. r. podwyżkę dodatku miejskiego. Wobec uchwalenia przez radę miejską w budżecie na rok 1928-29 odpowiednich kredytów na podwyżkę dla nauczycielstwa, normy dodatku miejskiego dla nauczycielstwa wynosić będą dla nauczycieli szkół powszechnych po 20.— zł. miesięcznie i dla kierowników szkół po 30.— zł. miesięcznie. Dodatek miejski wypłacony będzie w ratach kwartalnych.

Min. pracy w Łodzi

bawił onegdaj nieoficjalnie.

Onegdaj bawił w Łodzi, nieoficjalnie minister pracy dr. Jurkiewicz będąc gościem prezydenta miasta p. Ziemięckiego. Żadnych wizyt oficjalnych p. minister nie składał, ani też nie przyjmował.

Wczoraj rano wyjechał pośpiesznym pociągiem z powrotem do Warszawy.

Strejk włókniarzy—wątpliwy.

Robotnicy chcieliby stoczyć batalję raczej na jesieni.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj przed południem w ministerstwie pracy odbyła się konferencja przedstawiceli związków robotniczych włókniarzy z przedstawicielami przemysłu łódzkiego, którzy, jak mówią, „ze względów kurtuazyjnych" zechcieli jednak na zaproszenie p. ministra pracy dr. Jurkiewicza do Warszawy przybyć.

Związki robotnicze reprezentowane były przez senatora Danielewicza, posła Waszkiewicza, posła Zerbego, pp. Walczaka, Kazimierczaka i in.

Na czele delegacji przemysłowców stali dr. Barciński, inż. Rumpel i mec. Pawłowski.

Natychmiast po konferencji zwróciłem się do głównego inspektora pracy inż. Klotta, z prośbą o informacje o jej wyniku.

— Wspólnie z naczelnikiem Manowskim — mówi inż. Klott — odbyłem najpierw konferencję z przedstawicielami przemysłowców, którzy oświadczyli nam, że **nie mogą bezwzględnie posunąć się powyżej zaproponowanej już w Łodzi podwyżki płac w wysokości 6 proc.** Co się tyczy terminu ważności, to **nie kładą przemysłowcy już obecnie nacisku na to, ażeby umowa obowiązywała w ciągu najbliższych 6 miesięcy.** Zgadzają się na umowę, któraby terminu ważności nie określała. Dalej oświadczyli nam przedstawiciele przemysłowców, że **zgadzają się na podpisanie umowy ogólnej o warunkach pracy.**

— To znaczy?...

— W rezultacie ostatnich orzeczeń arbitrażowych **istnieje praktycznie w Łodzi obecnie tylko umowa cennikowa,** przewidująca same tylko stawki płacy i nic ponadto.

Nowa więc umowa regulowałaby także i

inne zagadnienia robotnicze,

zgodnie z istniejącem ustawodawstwem społecznem. Rezultat konferencji z przemysłowcami zakomunikowałem przedstawicielom robotników.

— Z jakim rezultatem?

— **Oświadczyli, że podwyżka w wysokości 6 procent nie zadawalnia ich i bez zaciągnięcia opinji swoich mocodawców zgodzić się na nią nie mogą.**

Zakomunikowali mi, że wyjeżdżają do Łodzi, gdzie odniosą się do swoich związków i do zebrań delegatów fabrycznych.

***

Jak wynika z oświadczenia inż. Klotta, **punkt ciężkości zatargu o płace przeniósł się z powrotem do Łodzi. Rokowania na terenie warszawskim są właściwie zakończone bez rezultatu dodatniego.**

Z rozmów, jakie przeprowadziłem wczoraj z przedstawicielami obu stron wynika, że **PRZEWIDYWANIE STREJKU BYŁOBY MOŻE PRZEDWCZESNE.**

Przedstawiciele robotników zdają sobie sprawę, że **konjunktura w tej chwili nie sprzyjałaby ich zamierzeniom.** Strejk wyszedłby w tych warunkach raczej na korzyść przemysłowców, gdyż mogliby wysprzedać zupełnie składy.

Wolno przypuszczać, że robotnicy zgodzą się raczej na proponowaną niewielką podwyżkę, a **walna batalja zarobkowa odłożona będzie do jesieni, kiedy konjunktura sezonowa sama przyjdzie z pomocą akcji podwyżkowej robotników.**

Strejk w Białymstoku.

Białystok, 5 czerwca.

Strejk robotników w przemyśle włókienniczym, który wybuchł w dniu wczorajszym, rozszerzył się, obejmując w dniu dzisiejszym wszystkie zakłady przemysłowe Białegostoku, oraz fabrykę w Wasilkowie. Jutro unieruchomioną zostanie fabryka Cytrona w Supraślu.

Związki zawodowe zwróciły się do władz o zezwolenie na odbycie szeregu wieców na prowincji.

Przemysłowcy, którzy zgromadzili sie na wspólne posiedzenie, przesłali w rezultacie narad pismo do inspektoratu pracy, w którem stwierdzają, iż nagłe zerwanie pracy przez robotników nie ma precedensu ani w historji, ani w dotychczasowych wystąpieniach ekonomicznych, co wskazuje na wyraźną złą wolę robotników.

Wobec tak nieustępliwego stanowiska przemysłowców należy oczekiwać iż strejk przeciągnie się na dłużej, oraz że przemysłowcy nie stawią sie na wyznaczoną na jutro konferencje wspólną z robotnikami.

„Walczcie z ministrem, ale nie z Polską!"

Sensacyjne przemówienie ministra Składkowskiego w sejmie.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zabrał głos min. spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż nie zamierza zwalczać tych wszystkich argumentów, które ciurkiem, jak deszcz jesienny, przytaczano podczas całodniowej dyskusji. Zamierza tylko podkreślić pewne momenty i scharakteryzować pewne zarzuty, które bardziej go uderzyły.

Wspominając zarząd posła Kiernika, który powiedział, iż minister nic sobie nie robi z votum nieufności, min. Składkowski oświadcza, że wobec takiego posądzenia powinna się izba zatrząść i stanowiskiem ministra — zachwiać. Poseł ten opiera się widocznie na tem, co min. Składkowski powiedział w komisji budżetowej, oświadczając, że jako minister w rządzie marsz. Piłsudskiego, dopóki się szczyci jego zaufaniem — jest przekonany, że spełniać będzie swoje obowiązki zgodnie z dobrem Rzplitej.

Minister z goryczą podkreśla, że ci, którzy na ministrów gromy rzucają, nie zadając sobie trudu, by wysłuchać ich obrony, lecz idą spokojnie do domu, jak to uczynił poseł Bagieński.

Minister, który traktował sejm poważnie i lojalnie, ma prawo wymagać tego dla siebie. Poseł Pragier mówił o nikczemności wyborczej i o lokajskiem traktowaniu administracji. „Jestem kolegą moich urzędników i protestuję przeciwko takiemu wyrażaniu się. To wolno mówić, to nie wywołało żadnej reakcji ze strony panów — prócz mojej.

Każdy z posłów zamiast krytykować budżet min. spraw wewn. mówił o wyborach, jakkolwiek wybory odbywają się raz na 5 lat i jakkolwiek wybory nie charakteryzują budżetu min. spraw wewnętrznych. Po wyborach każde posunięcie rządu uważa się za wynik i konsekwencję tych wyborów. Chciałbym, aby przyznano jakiś termin, od którego posunięcia rządu nie będą uważane za skutek wyborów i od którego ustanie ta psychoza wyborów.

A teraz przenoszenia urzędników. Rząd w związku z wyborami nikogo nie przenosił. Gdzie są ci wojewodowie i starostowie, którzy „poszli na grzybki". Wojewoda Bniński ustąpił przecież na własne żądanie.

W poprzednim sejmie rząd miał 5 posłów. W społeczeństwie było jednak przekonanie, że rząd obecny prowadzi do lepszego jutra. W sejmie tej opinji nie było. Stronnictwa jednak nie występowały przeciwko Piłsudskiemu. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i PPS. **powoływały się na Piłsudskiego, za którym szło społeczeństwo.** Szliście do wyborów, jako jego ludzie, a dziś zdradziliście go. **Jest to największe nadużycie wyborcze, którego nikt nie ukryje.** Uważałem za obowiązek swój poinformować społeczeństwo zdezorjentowane przez partje i **wezwałem wojewodów i ustnie poleciłem im popierać BB.** To jest **moment zaangażowania rządu w walce wyborczej.** Okres ten trwał 3 miesiące. W okresie tym były nadużycia. Trzeba je sprawdzić i rozważyć. **Jeśli zaś narobiłem takich świństw. o jakich panowie mówią, to nie chce grać roli pretorjanina, chowającego się za togę cezara i powinniście mi panowie wyrazić votum nieufności, ale nie zaczynajcie od funduszów dyspozycyjnych. ani od skreślania na karabiny dla policji.**

Budżet dyspozycyjny potrzebny jest dla odparowania penetracji. która wżera się w Polskę, jak szpony. Szpiegostwo się zwiększa. i o tem nie wolno zapominać. Powiedział tu ktoś. że to jest wynikiem rządów pomajowych. Tak jest, bo gdyby Polska nie była mocną, gdyby była Polska z roku 1925, którą można było kupić za miljon wówczas szłoby się tak zajadle przeciwko nam. **Polska nie jest żadnego z nas, tylko wszystkich. Walczcie z ministrem, ale nie z Polską.**

Przemówienie min. Składkowskiego przyjęte zostało hucznemi oklaskami na ławach centrum. Po przemówieniu poseł Woźnicki zaprotestował przeciwko zarzutowi zdrady wyborców. Po wyjaśnieniach posła Pragiera i Kiernika, po replice min. spr. wewn. oraz po przyjęciu szeregu wniosków nagłych — obrady przerwano do jutra.

Waldemaras udaje niewiniątko.

Nic nie wiedział o ogłoszeniu Wilna stolicą Litwy.

Genewa, 5 czerwca.
(Agencja Wschodnia)

Korespondent „Neue Freie Presse" publikuje wywiad z Waldemarasem, w którym premjer litewski dowodzi, że stanowisko Litwy jest o tyle słuszne, iż wsparte jest na decyzji Ligi narodów z grudnia ub. roku.

Co do pretensji Polski, która protestuje przeciwko ogłoszeniu Wilna stolicą Litwy, Waldemaras zauważa, iż o projekcie punktu tego w znowelizowanej konstytucji litewskiej nie wiedział, zawiadomiono go zaś o tem dopiero podczas jego podróży w Berlinie.

Na notę Polski w tej sprawie odpowie Waldemaras dopiero po powrocie do kraju.

Co do swej bytności u Chamberlaina oświadcza Waldemaras, że konferencja z angielskim ministrem spraw zagranicznych miała charakter ściśle informacyjny, oraz że Chamberlain wyraził życzenie, aby Litwa załatwiła ugodowo swój zatarg z Polską.

Waldemaras wyraził przekonanie, iż obecna sesja rady Ligi nie przyniesie żadnych niespodzianek, poza referatem holenderskiego ministra spraw zagranicznych.

Autobus bez hamulców

pędził z błyskawiczną szybkością po ulicach Berlina

Berlin, 5 czerwca.

Wczoraj wieczorem w autobusie starszego typu linji 5 zepsuły się hamulce w chwili, gdy jechał jedną z najruchliwszych ulic berlińskich Potsdammer Strasse. Autobus zaczął pędzić z niezmierną szybkością.

Kierowca, nie tracąc przytomności umysłu, wymijał mimo szalonego pędu, z ogromną zręcznością setki pojazdów, zagradzających mu drogę.

Wśród pasażerów, wypełniających szczelnie wnętrze oraz otwarty dach autobusu wybuchła panika. Niektórzy wyskoczyli z pędzącego wozu.

Po przebyciu 800 metrów hamulce zaczęły z powrotem działać i autobus stanął nagle jak wryty.

Prawie wszyscy pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje i skaleczenia.

Ci, którzy odbyli tę szaloną jazdę, zgotowali przytomnemu szoferowi głośną owację.

Wybryki antysemickie w szkole sowieckiej.

Ryga, 5 czerwca.

Donoszą z Charkowa o kilku nowych wypadkach antysemizmu w szkołach sowieckich. W szkole kolejowej w Odesie uczniowie krwawo rozprawili się z kilkoma uczniami narodowości żydowskiej, a gdy jednego z napastników za to wypędzono ze szkoły, cała szkoła zastreikowała. Ustalono, że wybryków antysemickich dopuszczała się organizacja komsomolców. W sprawie studentów Instytutut geodezyjnego, oskarżonych o wybryki antysemickie, sąd w Charkowie skazał komsomolca Laszenke na 10 miesięcy więzienia a drugiego oskarżonego Mikułę, uniewinnił, ponieważ Mikuła jest członkiem komitetu okręgowega partji komunistycznei.

Lotnicy amerykańscy

wylądowali wśród dzikich tubylców.

Suwa, 5 czerwca.

Samolot transpacyficzny „Southern Cross", odbywający lot z Kalifornji do Australji wylądował szczęśliwie w Suwa na wyspach Fidżi. W ten sposób samolot odbył rekordowy lot, przelatując nad oceanem 5.020 kilometrów.

Lotnicy znajdowali się przez 4 godziny w sferze gwałtownych burz tropikalnych.

W czasie lądowania samolotu wśród dzikich tubylców powstała niebywała panika. Wkrótce jednak oswoili się z samolotem.

Od strzałów armatnich

zapalił się las.

Toruń, 5 czerwca.

Onegdaj podczas ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Podgórzu pod Toruniem w pobliskim lesie wybuchł pożar od strzałów armatnich.

Spaliło się około 15 ha. 80-letniego lasu oraz znaczny obszar suchej trawy i wrzosowiska.

Pożar zlokalizowano przy pomocy robotników leśnych.

Droga najmniejszego oporu.

Jak wiadomo, rząd wniósł do sejmu trzy nowe przedłożenia podatkowe, z których dwa, a mianowicie dotyczące opodatkowania ludności, chłopskiej (podatek gruntowy i budynkowy) zostały w pierwszym czytaniu przez sejm odrzucone. W rezultacie tego, rząd, który zresztą zupełnie słusznie łączył wszystkie trzy projekty w jedną całość, wycofał z sejmu i trzeci projekt, (stały podatek majątkowy) dotyczący opodatkowania ludności miast oraz większych gospodarstw rolnych.

Nie zastanawiając się nad stroną polityczną powyższych posunięć na terenie sejmu, przypatrzmy się wytworzonej obecnie sytuacji.

Wiemy, że rząd wpływami z powyższych podatków zamierzał pokryć przeprowadzenie koniecznej zresztą regulacji płac urzędniczych, i że wpływy te stanowią wobec tego konieczności państwowe.

Nasz system podatkowy jest wadliwy, co nie ulega żadnej wątpliwości. Stwierdził to prof. Kemmerer w swym raporcie i wskazał na konieczność przeprowadzenia gruntownych reform. Zdaje sobie z tego sprawę również i rząd, który często ma sposobność w kwestji tej się wypowiadać.

System oparty jest przeważnie na opodatkowaniu miast, w których specjalnie handel i przemysł ugina się wprost pod ciężarem podatku obrotowego. Stan ten jest poczęści pozostałością czasów inflacyjnych, poczęści zaś hołdowaniem zasadzie, że najlepiej ściągnąć z tego, kogo można najłatwiej uchwycić.

Twierdzimy, iż wprowadzenie nowych trzech obciążeń, przy równoczesnym pozostawieniu bez zmiany dotychczasowego systematu podatkowego, jest w swym założeniu fałszywe..

Wykazywaliśmy już nieraz, że uważamy za niewskazane wprowadzenie stałego podatku majątkowego. Nie może nas również przekonać powoływanie się pewnych czynników na zalecenia misji prif. Kemmerera. Dr. Kemmerer godził się na wprowadzenie stałego podatku majątkowego ze względu na nieodpowiednią strukturę naszego podatku dochodowego. Dlatego też Kemmerer podatek majątkowy zalecał, jako uzupełnienie podatku dochodowego, nazywając go nawet w swym raporcie „dodatkowym podatkiem dochodowym". Tym się też tłumaczy, że misja prof. prof. Kemmerera domagała się zniesienia minimum wolnego od opodatkowania, a obejmując tymczasem małe gospowarstwa rolne, niski ten podatek byłby właściwym uzupełnieniem podatku dochodowego.

Poza tym misja godziła się na ten podatek w przekonaniu, iż będzie on realny, to znaczy, że wartości majątkowe zostaną ustalone zgodnie z rzeczywistością. Tymczasowo wiemy, o czym już również pisaliśmy,—że projekt ministerstwa skarbu, opierający szacunek wartości majątkowych przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych, na obrocie, stwarza w swym założeniu fikcję i niesprawiedliwość podatkową. Misja prof. Kemmerera proponowała ustalenie wartości majątku na jego indywidualnem szacowaniu, a to przez ustalenie ceny, jakaby można osiągnąć przy sprzedaży danego majątku!

Pozatym wycofany obecnie z sejmu projekt stałego podatku majątkowego i w innych punktach tak dalece odbiegał od zaleceń prof. Kemmerera, że żadną miarą na opinję tego ostatniego powoływać się nie można.

Zresztą prof. Kemmerer wskazał również na konieczność przebudowy podatku dochodowego, a w szczególności obrotowego.

Dlaczegóż więc rząd kroczy po linji najmniejszego oporu? Czyż nie wydaje się rzeczą bardziej wskazaną opracowanie należycie obmyślonego planu sanacyjnego reorganizacji systemu naszej podatkowości, przy pomocy sfer gospodarczych, wybitnych teoretyków prawa skarbowego i t. p.

Następnie dopiero, stwarzając między wszystkiemi podatkami bezpośredniemi pewne „iunctim", czy nie należałoby przedłożyć tego planu sejmowi z należytym uzasadnieniem i motywami jako to uczyniła w roku ubiegłym Czechosłowacja.

Zdaje nam się, że wówczas rząd nie będzie narażony na niespodzianki w rodzaju ostatnich, a przeprowadzona reforma, oparta na sprawiedliwości podatkowych da dostateczne wpływy na pokrycie wszystkich. konieczności państwowych.

Dr. A. MARKOWICZ.

Zagadnienia prawa prasowego.

Kiedy drukarz odpowiedzialny jest za drukowany u niego dziennik?—Charakterystyczny wyrok i orzeczenie władz centralnych.

W tych dniach odbyła się w Warszawie przed sądem okręgowym ciekawa sprawa ze względu na obowiązującą u nas ustawę prasową. Niedawno do drukarni warszawskiej pod firmą „Rekord", której zarządzającym jest niejaki Lipman, zwrócił się podczas wyborów do kasy chorych jeden z kandydatów listy „Lewicy robotniczej"—Karol Wójcik i udzielił zamówienia na wydrukowanie odezwy. Lipman przyjął to zamówienie i zostało ono wykonane w drukarni, którą zarządzał. **Zgodnie z prawem prasowem po wydrukowaniu tej odezwy, została ona w odpowiedniej ilości egzemplarzy przesłana do warszawskiego komisarjatu rządu. Wydział prasowy nakazał jednak konfiskatę odezwy,** co też nastąpiło, gdyż drukarnia przyjętej roboty jeszcze nie wydała. **Sąd konfiskatę zatwierdził i oto przed sądem okręgowym warszawskim stanął oskarżony o autorstwo odezwy—Karol Wójcik, oraz,** zgodnie z przepisami prasowemi, **zarządzający drukarnią—Lipman.**

Wyrok, jaki wyniósł sąd, okazał się nie tylko surowym dla Wójcika, ale i dla Lipmana. **Wójcik dostał rok więzienia, Lipman zaś, zarządzający drukarnią,** pomimo, iż spełnił obowiązki swe, wypływające z ustawy prasowej, które umożliwiły konfiskatę całego nakładu odezwy, **dostał 8 miesięcy więzienia.**

Jakkolwiek sprawa ta dotyczy drukarni akcydensowej, t. j. takiej, która wykonywa roboty drukarskie dla osób trzecich, tem niemniej, ze względu na analogię, **posiada ona duże znaczenie i dla prasy,** podlegającej, z punktu widzenia przepisów o drukarniach, tym samym prawom, co i drukarnie normalne.

Dlatego też bardzo znamienne znaczenie posiada decyzja, którą czynniki rządowe w Warszawie powzięły na tle sporu, wynikłego w jednem z wydawnictw. Jak wiadomo, często się zdarza, a nawet jest to powszechnie przyjętym zwyczajem, że pisma perjodyczne podpisywane są przez redaktorów i wydawców odpowiedzialnych.

Odbywa się to w ten sposób, że wydawca czasopisma zgłasza do właściwej instancji administracyjnej, sprawującej nadzór nad prasą pisemne zawiadomienie, że jako odpowiedzialne za pismo, podpisywać je będą te a te osoby. Wskazane przez wydawcę osoby powinny w oznaczonym przez ustawę prasową terminie (najwyżej dni siedem) wyrazić u tejże władzy administracyjnej pisemnie—na specjalnych deklaracjach—zgodę swą na przyjęcie odpowiedzialności za podpisywanie pisma. Bez tej zgody zgłoszenie wydawcy nie posiada żadnego znaczenia i władza, wykonywująca nadzór nad prasą, nie powinna dopuścić, ażeby osoby, które zgody swej na to nie wyraziły, podpisywały nazwiskami swemi pisma.

Przez przeoczenie, niezależnie od wszelkich okoliczności, osobami odpowiedzialnymi za pismo pozostają w dalszym ciągu, według prawa prasowego, wydawca i redaktor, a nie osoby, które jednostronnie zostały wskazane w podaniu. Redaktor, wydawca i drukarz—przy podobnym stanie rzeczy—narażeni bywają na duże i nieoczekiwane przykrości.

Ponieważ, według ustawy prasowej, odpowiedzialnym za pismo jest nie tylko redaktor, wydawca, drukarz, ale i zarządzający drukarnią, **orzeczenie, o którem mowa,** poszło tak daleko w swej lojalności, że stwierdza ono, że właściciel drukarni, a nawet zarządzający drukarnią, mają prawo dowiedzieć się we właściwych urzędach administr., czy zgłoszenia co do podpisywania pisma zostały przez wszystkie zainteresowane w sposób formalny załatwione. Jeśli jednak zauważą pod tym względem jakiekolwiek luki, to mogą, pomimo wszelkich kontraktów i umów, odmówić drukowania u siebie pisma. **To uprawnienie drukarza, względnie zarządzającego drukarnią, jest prostym wynikiem odpowiedzialności, jaką, według obowiązującego prawa prasowego, ponoszą, wespół z redaktorem i wydawcą pisma, również właściciel drukarni, oraz jego zarządzający.**

Orzeczenie to, które posiada charakter zasadniczy, zostało uzyskane u władz centralnych przez jednego z wybitnych prawników warszawskich (obecnie posła stron. rządowego), który ongi sprawował urząd wiceministra sprawiedliwości. **Dokładne brzmienie orzeczenia tego i szczegółowe motywy** są bardzo ciekawe, a że opierają się na niepodlegających wątpliwościom przepisach prawa prasowego, stanowić będą na przyszłość wyraźny komentarz, **jak należy postępować w podobnych wypadkach, które ostatnio, ze względu na różnego rodzaju rozłamy w wydawnictwach dzienników,** stanowią dla władz administracyjnych zagadnienia aktualne.

Wszelkie spory natury cywilnej podlegają odpowiednim sądom. Wkrótce też na tle „rozłamowem" odbędą się ciekawe rozprawy sądowe w paru wydawnictwach w Warszawie i Lwowie, a także podobno i w Łodzi. Bowiem w wypadkach takich władze administracyjne nie mogą rozstrzygać sporów, a mogą jedynie kierować się przepisami prasowymi i ich właściwem wykonaniem przez strony zainteresowane.

Wojna przyszłości

będzie zmechanizowana, krwawa i niszcząca.

W jednem z pism amerykańskich „The Chicago Daily News" ukazał się artykuł p. Constantine Browna, opisujący wojnę przyszłości. Autor powołuje się przytem na zdanie angielskich kompetentnych czynników wojskowych. Oto co czytamy między innemi:

„Angielskie War Office uważa, że w dalszym ciągu piechota pozostanie główną podstawą sił zbrojnych w walce, inne bronie zaś muszą być zmechanizowane w najkrótszym czasie.

W przyszłej wojnie przeciwnicy zjawiać się będą, jak aktorzy na scenie. Przybywać będą na pole walki w aeroplanach, opancerzonych samochodach i czołgach, a w razie niepowodzenia nie będą musieli zmykać na własnych nogach, lecz te same środki przewozowe, które dowiozły ich na pole bitwy, zabiorą wojowników z powrotem w miejsca stosunkowo bezpieczne".

Następnie p. Brown podaje obraz przyszłej bitwy, powołując się na zdanie jednej ze znanych osobistości wojskowych:

„Na parę godzin przed natarciem niebo przesłonią setki eskadr lotniczych. Na czele ich szybować będą małe płatowce zwiadowcze, uzbrojone każdy w karabin maszynowy i osiągające szybkość 500 mil angielskich na godzinę. Następnie ukażą się samoloty bombardujące posiadające po cztery do sześciu karabinów maszynowych i po trzy małe działa. Te „dreadnought'y" powietrzne będą broniły i osłaniały olbrzymie sterowce, lecące z szybkością około 100 mil na godzinę i posiadające załogi w sile 80—100 żołnierzy-piechurów. Podczas gdy samoloty bojowe rozpoczną walkę powietrzną, sterowce wylądują poza zasłonami dymowemi, utworzonemi przez czołgi i pod osłoną ognia artyleryjskiego dział, rozmieszczonych w promieniu 10—100 mil i ziejących szrapnelami i gazami trującemi.

Kawalerja będzie istniała nadal, lecz żołnierze dosiadać będą już nie koni, a czołgów rozmaitych rozmiarów od najmniejszych, mieszczących po 3 ludzi i 2 karabiny maszynowe, do ciężkich potworów, obsługiwanych przez 60 żołnierzy i zawierających działa sześciocalowe. Artylerja polowa i ciężka posługiwać się będzie całkowicie motorową siłą pociągową, mianowicie ciężkiemi traktorami.

Ten obraz przyszłej wojny nie jest bynajmniej fantazją — kończy autor. — Będzie to, niestety, straszna rzeczywistość dla narodów, które nie potrafią osiągnąć zgody bez uciekania się do walki. Przyszłe konflikty zbrojne, do których mogą być wprowadzone wszelkie szatańskie pomysły naszego zmechanizowania wieku, będą tak krwawe i niszczące, że ostatnia wojna w porównaniu z niemi będzie czemś w rodzaju walk średniowiecznych, prowadzonych w 15-ym wieku przez kupieckie republiki włoskie".

P. Prezydent Rzplitej

na terenie województwa łódzkiego

W dniu dzisiejszym przyjeżdża na teren województwa łódzkiego Prezydent państwa p. Ignacy Mościcki.

Na granicy województwa witać będą p. Prezydenta przedstawiciele władz a mianowicie p. wojewoda Jaszczołt, generał Małachowski, inspektor policji Niedzielski i naczelnik Bielecki z honorową kompanją wojska.

P. Prezydent zwiedzi fermy rolnicze w Piotrkowie i podejmowany będzie przez kółka rolnicze w Bilejowie.

Z Piotrkowa uda się dostojny gość do wsi Brodnie powiatu łaskiego i zwiedzi szereg wzorowych gospodarstw w sąsiednich wsiach.

W Sędziejewicach odbędzie się bankiet, wydany przez organizacje społeczne i zabawy dla dziatwy szkolnej.

Jutro wyjedzie p. Prezydent do Łowicza i weźmie udział w prosecji Bożego Ciała, będąc gościem tamtejszych władz kościelnych. h.

Bruno Winawer. 26

Dług honorowy.

(Dzieje preparatu Me-phar—Mec-704).

Z głębi ogródka, z za krzewów misternie przykrojonych i ufryzowanych wybiegła właśnie... powiedzmy „Wiosna" z obrazów dawnej szkoły włoskiej, — jakieś spowite w lekkie, matowe jedwabie stworzonko zgrabne, urocze, jasnowłose i zarumieniwszy się po białka oczu złożyło przybyszowi z Warszawy wiązankę kwiatów.

— Nazywam się Lina Daverroes. Pan jest kochany, dobry człowiek. Pan jeden opiekował się bratem w tych okrutnych czasach frankfurckich, kiedy mu się nic nie udawało. I kiedy wszyscy... Dziękuję panu. Jeżeli pan pozwoli to pana pocałuję.

Mec drżącymi palcami pogładził się po nieogolonej twarzy, przełożył kwiatki do lewej ręki, zawiązał mocniej krawat i zacinając się trochę, rzekł wreszcie:

— Mec. Wiktor Mec. Państwo mnie witają tak serdecznie... To omyłka, panno Lino. Ja nic dla brata pani nie uczyniłem. Przeciwnie. W owym okresie powodziło mi się dobrze, a powodzenie ludzi psuje. Są wtedy dumni, pewni siebie, uszczypliwi, dowcipni. I ja byłem — pożal się Boże — dowcipny. Brata pani nazwałem; „szalony mułła". To przezwisko przylgnęło do niego. Ilekroć ktoś gdzieś coś zbroił — wszystko wpisywaliśmy na jego rachunek. Pamiętam któregoś dnia wiosennego o godzinie pierwszej przypadało całkowite zaćmienie słońca. Zebraliśmy się wszyscy na płaskim dachu na tarasie pod kopułą obserwatorjum. Nastawiliśmy objektywy aparatów. Cisza. Nagle wpada w popłochu stary woźny:

— Jezus Marja! — krzyczy. — Słońce gaśnie! W całem mieście ciemno. Nic innego, tylko pan Daverroes uszkodził słońce! To znów sztuczki „szalonego mułły"... Tak powstają legendy, proszę pani. Dziękuję za kwiatki.

Najgłośniej śmiał się z tych wspomnień sam bohater opowiadania.

— Tak, moje dzieci — mówił. — Ludzie zazwyczaj z rozrzewnieniem wspominają lata studenckie. Łżą przy tej okazji, ile się zmieści, ubarwiają, zmieniają fantazjują. Mnie te wspomnienia czasem duszą po nocach, jak zmora. Strach mnie oblatuje i dziś jeszcze, kiedy znienacka myślą w przeszłość sięgam. Co mi się wtedy przytrafiało, tego żaden okultyzm nie wytłumaczy. Naczynia szklane pękały samorzutnie, nim ich palcem dotknąłem. Palniki bunsenowskie pod moim wzrokiem przerzucały się i zapalały substancje wybuchowe. Pompa ssąca, która w normalnych warunkach wyciąga powietrze, u mnie — nie, naodwrót! — tłoczyła wodę do aparatury, zalewała cały „układ doświadczenia", zatapiała pracę wielu tygodni. Raz zamknąłem pokój na klucz, zostawiłem dwa małe płomyki pod okopem i poszedłem, pogwizdując, na obiad. Jakim cudem zapaliły się pakuły w szafie i jakim sposobem wybuchła stalowa bomba z wodorem — nie wiem. Dość, że straciłem wtedy mowę — dosłownie! i bełkotałem, tylko bez sensu dwa wyrazy w obcym języku: Funebre, funebre, nefaste!

Ciągłe niepowodzenia zabiły we mnie ambicję, zmasakrowały mnie. Stanowczo popełniłbym samobójstwo, gdyby nie ten poczciwy, kochany, dobry doktór Mec.

— Panie — mówił mi nieraz — gdybyśmy mieli tworzyć legendy w naszych czasach ponurych, sława pańska przetrwałaby wieki. Czem był historyczny „bicz Boży" w porównaniu z panem? Pętakiem i nowicjuszem... Ten człowiek trzymał mnie przy życiu — słowem i czynem! Z nadludzką cierpliwością poprawiał, reperował, zacierał ślady zbrodni codziennych i bezeceństw. Już raniutko zastawałem go w moim pokoju. Palił długie papierosy rosyjskie, rzucał ustniki na podłogę, mruczał jak dobra wróżka, chodził cichutko z kąta w kąt i walczył z przekornem przeznaczeniem i z zawziętym losem. Po jego odejściu popękane rury znów były całe, dziurawe naczynia świetnie trzymały próżnię, przeklęty „Doleżalek" działał najlepiej w instytucje... Aż do następnej katastrofy.

Wielkie, błyszczące, wilgotne oczy Liny wlepione były w Meca i nieszczęśliwy profesor spostrzegł przy tej okazji, że jego czarne, kortowe, wygniecione ubranie mus. wyglądać fatalnie, że kołnierzyk znów wypadł z mosiężnej spinki, a sznurowadło u prawego buta rozwiązało się raptem.

— Dawniej miał pan przynajmniej jedną zaletę — rzekł, jąkając się, dla odwrócenia uwagi. — Mówił pan prawdę. A dziś co? Robi pan ze mniej jakąś postać z powiastek dla młodzieży. Pomagałam panu, bo to — był mój obowiązek. Niech się pan spyta w Warszawie, jaki jestem. Tam panu prawdę powiedzą, o „dobrej wróżce". Małe dzieci mnie przeklinają. Matki mi złorzeczą...

— Boże drogi! Dlaczego? — rzekła pani Senta.

— Wojna. Wojna mnie wykoleiła. Musiałem się wziąć do pracy zarobkowej. Wykładałem fizykę w szkołach średnich. Gnębiłem, deprawowałem młodzież...

— Ja nie wierzę, żeby pan komu mógł dwójkę postawić!

— Owszem. Stawiałem. Pały z minusem! Dziesięć lat belferki. Pani wie, co to jest. To mędrca hinduskiego, to świętego Franciszka przerobić może na policjanta i śledziennika. Nie chcę przez to powiedzieć, że kiedykolwiek byłem mędrcem i Franciszkiem. Legenda. Jeszcze jedna legenda.

To słowo podziałało podniecająco na pannę Impekoven. Uróżowała wargi i powiedziała, że — według jej zdania — wszystkie czyny w dziejach są wytworem wyobraźni ludzkiej. Sagi — podania, urojenia. Hannibal — to legenda, Cezar — to legenda, Bismark, Kleopatra, Napoleon. W pewnych epokach ludzkość dostaje nagle ataku histerji — chce żeby ktoś był bardzo wielki, albo bardzo straszny, bardzo piękny albo bardzo mądry. I wtedy tworzy. Osnuwa lśniącą pajęczyną pierwszy lepszy kołek w płocie. Prawdopodobnie Cezar oblałby się na egzaminie maturalnym, a Hannibal nie umiałby pokierować ruchem ulicznym na placu Poczdamskim. Wydęci są aż do pęknięcia, jak dziecinne baloniki gumowe.

— Wcale się też nie dziwię— —dorzuciła panna Impekoven, zapalając papierosa — że ci wielcy ludzie na seansach takie głupstwa wygadują. Gdyby ich doprawdy zebrać razem, utworzyliby najnudniejsze towarzystwo w świecie.

(D. c. n.).

KRONIKA

CZERWIEC
6
Środa

Dziś: Norberta i Klaudj.
Jutro: **Boże Ciało** Roberta
—:—
Wschód słońca o g. 3.19
Zachód słońca o g. 7.50
Wschód ks. o g. 10.50
Zachód ks. o g. 5.10
Długość dnia: 16.35
Przybyło dnia: 8.25

Spadek kosztów utrzymania.

Niestety tylko o 0,56 proc.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie komisji do ustalania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w miesiącu maju, w porównaniu z kwietniem koszty utrzymania rodziny robotniczej zmniejszyły się o 0,56 proc.

Na zniżkę wpłynęły ceny chleba, mąki i jajek, pomimo zwyżki cen mięsa, słoniny i cukru. (b).

Pobór.

Kto ma się zgłosić dziś?

Dziś, we środę w kolejnym dniu poboru winni stawić się w lokalu komisji poborowej nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery K od Kry L do Lo.

Przed komisję poborową nr. 2 (Ogrodowa 34), winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery M. od Mat N, O. P. R. do Ry.

Przed komisję poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się ochotnicy roczników 1908, 1909 i 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11. Jutro komisje nie urzędują. b.

P. Davey i pożyczka łódzka.

Amerykański doradca finansowy zajmuje stanowisko neutralne.— Szale ważą się w Warszawie. — Dziś nastąpi decyzja.

(Rozmowa spółpracownika „Republiki" z p. prezydentem posłem Ziemięckim).

Zagrożenie pożyczki łódzkiej, w dalszym ciągu nie przestaje interesować opinji publicznej. Jak już donosiliśmy, przedstawiciele Łodzi od szeregu dni zabiegają w Warszawie u czynników miarodajnych w sprawie poniechania zamiarów, któreby Łódź poważnie skrzywdziły. Ze szczególną energją działa w tym kierunku poseł prezydent Ziemięcki, który po odbyciu rozmów z czynnikami miarodajnemi, wrócił wczoraj do Łodzi dla załatwienia spraw bieżących.

Natychmiast po przyjeździe prezydenta Ziemięckiego do Łodzi, przedstawiciel „Republiki" zwrócił się doń, z prośbą o

szczegóły jego zabiegów.

— Od wczoraj w sprawie tej nic się nie zmieniło — wyjaśnia nam prezydent Ziemięcki. **Warszawski korespondent „Republiki", z którym w czasie mojego pobytu w stolicy utrzymywałem kontakt,** doniósł już panom o wszystkich istotnych szczegółach.

W tej chwili mogę tylko panu dodać, **że mam zapewnienie ze strony rządu,** iż Łódź, wskutek decyzji ministerstwa skarbu w sprawie odroczenia pożyczki,

NIE PONIESIE ŻADNYCH STRAT.

Zapewnienie to miało zresztą charakter najzupełniej oficjalny.

Jeśli chodzi o meritum

pożyczkowego „przesilenia"

— to w tym momencie rozważana jest możliwość **równoczesnego puszczenia na rynek obu pożyczek,** t. j. łódzkiej i śląskiej. Gdyby okazało się to niemożliwe, wówczas **zdecydować trzebaby, której pożyczce należy się pierwszeństwo.**

Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, ponieważ przedstawiciele obu grup finansowych porozumiewają się ze swymi mocodawcami w New-Yorku w sprawie **ewentualnej fuzji obu pożyczek.**

Przedstawiciele Łodzi natomiast, nie czekając na dalszy rozwój wypadków, **w dalszym ciągu kontynuują prace, konieczne dla emisji pożyczki amerykańskiej.**

— Jakie stanowisko zajmuje w sprawie pożyczki łódzkiej, **doradca finansowy p. Devey?**

— Na tem temat krążą

RÓŻNE WERSJE.

Z tych deklaracji jego, o których mi donoszono, wynika jednak, że **zajął on stanowisko najzupełniej neutralne.**

— Czem kierował się rząd w udzieleniu pierwszeństwa pożyczce śląskiej?

— **Decyzji ministerstwa skarbu nie rozumiem i uważam ją za niesłuszną.** Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że **Łódź ma potrzeby o wiele pilniejsze i bardziej palące od Górnego Śląska. Ponadto warunki pożyczki śląskiej nie są bynajmniej lepsze od warunków naszej pożyczki,** a ponieważ Łódź zabiegała o tę pożyczkę wcześniej niż Górny Śląsk i

WCZEŚNIEJ JĄ SFINALIZOWAŁA

— wszystkie rzeczowe motywy, przemawiają raczej za **pierwszeństwem Łodzi.**

W ciągu dnia dzisiejszego (wtorek — przyp. red.) urzędnicy nasi prowadzą w Warszawie w dalszym ciągu rozmowy w ministerstwie skarbu. Jutro ja również wyjeżdżam do Warszawy.

— Kiedy zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie?

— Prawdopodobnie **jutro, t. j. w środę...**

W dniu wczorajszym magistrat łódzki otrzymał kablogram z Nowego Jorku z wiadomością, iż grupa banków udzielająca pożyczki obstaje przy kontrakcie i utrzyma go w mocy mimo odroczenia terminu podpisania, bez względu na to, czy pożyczka łódzka będzie pierwszą czy też drugą na rynku amerykańskim. (T).

Następca sen. Kopcińskiego

wybrany będzie w bież. tygodniu.

Sprawa obsadzenia ławnika wydziału oświaty i kultury zdecydowana zostanie w bieżącym tygodniu, tak że wybory ławnika odbędą się jeszcze przed ferjami rady miejskiej. Jak się dowiadujemy, wymieniane dotychczas kandydatury nie są aktualne. T.

Zgon post. Kopani.

Padł, jak żołnierz, na placówce.

W dniu wczorajszym zmarł w szpitalu ewangielickim przy ul. Północnej posterunkowy III komisarjatu Jan Kopania, który w pościgu za złodziejami, uchodzącemi z łupem, został przez nich ciężko zraniony.

Jan Kopania na kilka dni przed śmiercią został **udekorowany na mocy dekretu prezesa rady ministrów Krzyżem Zasługi oraz awansowany na starszego posterunkowego.**

Pogrzeb bohaterskiego posterunkowego który padł, jako żołnierz na posterunku, odbędzie się w czwartek. W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz administracyjnych, oficerowie policji oraz oddziały policyjne.

Rodzina zmarłego otrzymuje tytułem jednorazowej odprawy **dwuletnie uposażenie oraz emeryturę.** T.

Odpowiedź socjalistów na zarzuty zw. przemysłu włókienniczego.

Magistrat przeciw przemysłowi.

Umowy obecne z robotnikami sezonowemi oparte są na dawnych wzorach.—Czy płace robotników są zbyt wysokie?—Przyczyny upadku naszego przemysłu.

Na skutek zawarcia przez magistrat m. Łodzi umowy zbiorowej z czterema związkami zawodowemi w sprawie warunków pracy i płacy robotników sezonowych wystąpiły zarządy dwóch związków przemysłowców łódzkich do p. ministra spraw wewnętrznych z oskarżeniami pod adresem magistratu.

Przedmiotem ataków ze strony związków przemysłowych było podwyższenie płac robotników sezonowych i t. d.

Płaca dzienna pracownika sezonowego, wynosząca zł. 7.75, jest—zdaniem przemysłowców—o 70 proc. wyższa od wartości złotej od przedwojennych płac robotników niewykwalifikowanych.

W związku z wystąpieniem przemysłowców magistrat przesłał do władz nadzorczych memorjał, w którym stwierdził, że zawarta została istotnie

umowa zbiorowa,

na mocy której płace robotników sezonowych zostały

podwyższone o 15 proc.

Podwyższenie płac robotników sezonowych odpowiada podwyżce uposażeń pracowników państwowych i samorządowych. Poza tem umowa tegoroczna **nie zawiera żadnych istotnych zmian** w porównaniu z umowami z lat ubiegłych.

Magistrat, zawierając tegoroczną umowę zbiorową, wychodził z założenia, że **niema żadnych objektywnych powodów, któreby uzasadniały konieczność wprowadzenia jakichkolwiek zmian do umowy, której warunki oparte są na ogólnych przepisach miejskich i usankcjonowane są wieloletnia praktyką.** Wszystkie zatem zarzuty, skierowane przez związki przemysłowców z tytułu zawartej umowy przeciwko obecnemu magistratowi są nieuzasadnione i niesłuszne, a w znacznym stopniu poważnie spóźnione.

Sądzimy, że byłoby wobec tego zbytecznem dowodzić, iż podwyższenie płac robotników sezonowych, odpowiadające, podwyżce uposażenia pracowników państwowych i samorządowych, nie jest bynajmniej „szerokim gestem rządzącej partji pod adresem swoich wyborców", ani objawem rozrzutnej polityki, obliczonej wyłącznie na korzyść partji.

W odezwach swoich organizacje przemysłowców przytoczyły szereg argumentów, mających charakter bardziej rzeczowy i dlatego **zasługują** na bliższe rozpatrzenie.

Twierdzenie, że płace robotników sezonowych są wygórowane, jest wysoce subjektywnej natury i **świadczy tylko o tem, że płace, stosowane w przemyśle, są zbyt niskie.**

Twierdzenie, jakoby płace te były wyższe o 70 proc. w wartości złotej od płac przedwojennych pozbawione jest wszelkiej istotnej treści, gdyż nie wzięto pod uwagę dwóch podstawowych czynników porównawczych, a mianowicie: siły nabywczej pieniądza i poziomu niezbędnych potrzeb ludności.

Argument, że podwyżka płac pociągnie za sobą wzrost kosztu robót może być z równą słusznością skierowany pod adresem państwa jak i gminy.

Gospodarstwo publiczne nie zmniejsza w tym wypadku swoich agend, lecz dąży do pomnożenia dochodów i w tem tkwi zasadnicza różnica między gospodarstwem publicznem a prywatnem. Obawy przemysłowców co do zmniejszenia programu robót są nieuzasadnione.

Magistrat w pełni zdaje sobie sprawę z obowiązku jak najoszczędniejszego i jak najbardziej celowego gospodarowania funduszami publicznemi i w związku z tem przedsięwziął już pewne zarządzenia, zmierzające do podniesienia wydajności pracy.

Wreszcie, co do niekorzystnego wpływu, jaki wywrzeć może podwyższenie płac pracowników sezonowych na ogół robotników, to stwierdzić należy, że już **od dłuższego czasu w różnych kategorjach przemysłu robotnicy zgłaszają żądania podwyżki płac.** Ferment jaki daje się zauważyć wśród robotników, jest naturalnym i nieuniknionym skutkiem systematycznego wzrostu cen.

Głodowe płace są jedną z przyczyn **zacofania naszego przemysłu, jego przestarzałej pod wielu względami organizacji i nieekonomicznych metod produkcji,** co w połączeniu z drożyzną kredytu sprawia, że **przemysł nasz nie wytrzymuje konkurencji z przemysłem innych krajów,** gdzie poziom płac jest bez porównania wyższy. Wspomnieć też należy, że głodowe płace są między innemi przyczyną słabej pojemności naszego rynku wewnętrznego.

Reasumując, stwierdzić należy, że stanowisko, zajęte przez związki przemysłowców wobec magistratu nie znajduje objektywnego usprawiedliwienia w faktach.

Dziś—chłodno i pochmurno.

W Polsce wczoraj było naogół pochmurno, z wyjątkiem Pomorza, Wielkopolski i Małopolski Wschodniej, gdzie było dosyć pogodnie.

Temperatura notowana o godz. 7-ej rano wynosiła od 7 do 8 st. na Pomorzu, od 8 do 10 stopni w Wielkopolsce i środku kraju, od 5 do 10 st. w Wileńskiem, następnie od 12—14 stopni we wschodniej części kraju i od 9—18 w pozostałych okolicach Polski.

Rano padały deszcze w Wileńskiem, Białostockiem, w Małopolsce zachodniej oraz w Kieleckiem. Opady za ostatnią dobę ogarnęły pas wielkich dolin w Wileńszczyźnie roza Pomorze i południe kraju, aż po dorzecze Sanu na wschód wraz z górami. Największe opady zanotowano w Wileńskiem i Białostockiem, gdzie opad dosięgał 13 milimetrów, następnie na wybrzeżu i w górach około 10 milimetrów.

Na dziś P. I. M. zapowiada pogodę o zachmurzeniu dużem z większemi przejaśnieniami. W ciągu dnia wiatry w kierunku północno-zachodnim. Chłodno.

B. kom. rządu, p. Iżycki

został dyrektorem Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń.

W swoim czasie donosiliśmy, że b. komisarz rządu na m. Łódź, p. Stanisław Iżycki miał objąć stanowisko prezesa izby przemysłowo-handlowej w Łodzi. Wobec tego, iż organizacja izby przeciągała się zbytnio, p. Iżycki przyjął zaproponowane mu stanowisko dyrektora łódzkiego oddziału warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń i z dniem 1 czerwca rozpoczął urzędowanie. (p).

Sensacyjny występ Lo-Kittay'a.

Do Łodzi zjechał niesamowity człowiek nazwiskiem Lo-Kittay, posiadający zaiste światową sławę. Zrozumiałe więc jest, że zapowiedziany na jutro dnia 7-go b. m. w sali Filharmonji wieczór eksperymentalny wzbudził u nas olbrzymie zainteresowanie. Wykłady p. Lo-Kittaya odbyły się we wszystkich prawie metropoljach świata, jak n. p. w Paryżu, Londynie, Nowym-Yorku, Zurychu, Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze—w Berlinie zaś występował p. Lo-Kittay 65 razy w największej sali koncertowej.

Nadzwyczaj pochlebne głosy prasy zagranicznej wykazują, że jest on jedynym osobnikiem białej rasy, wywołującym tak cudowne zjawiska. Na program składają się niezwykle interesujące eksperymenty t. zw. „Gry wyobraźni" w których osoby z publiczności odbywają na jawie (bez usypiania) cudowne podróże dookoła świata, pędzą na potężnych samolotach przez Atlantyk, są w Paryżu, Indjach, Japonji aby w następnej chwili przenieść się wyobraźnią do innej części świata, przeżywając szczęśliwe chwile w pełnem tego słowa znaczeniu.

Eksperymenty telepatji przeprowadza p. Lo-Kittay w przeciwieństwie do wszystkich produkujących się bez jakiegokolwiek kontraktu, t. zn. na odległość, następnie wykonywuje doświadczenia jasnowidzenia, poddawania myśli, przekłuwanie własnego ciała i niezmiernie interesujące eksperymenty prawdziwego indyjskiego fakiryzmu.

Szajka młodocianych bandytów.

16 letni chłopcy uprawiali rozboje

Od dłuższego czasu na terenie powiatu konińskiego w województwie łódzkiem, grasowała nieuchwytna szajka bandytów, którzy napadli nieuchwytna szajka bandytów, którzy napadali wyłącznie na młodych kilkunastoletnich chłopców. Nasunęło się władzom policyjnym przypuszczenie, że również i bandyci muszą być bardzo młodzi. Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło powyższe przypuszczenie. W ręce policji wpadł jeden z członków bandy w następujących okolicznościach.

W dniu onegdajszym odbywała się zabawa strażacka we wsi Królików, powiatu konińskiego, na którą między innymi przybył 16-letni Zygmunt Nowacki, mieszkaniec wsi Białe Błota w tymże powiecie.

O godzinie 10-ej wieczorem wybrał się w drogę powrotną do domu. Gdy idąc, znalazł się w lesie, z za krzaków wybiegło trzech ludzi, uzbrojonych w noże, którzy zagroziwszy napadniętemu zamordowaniem, zrabowali mu srebrny zegarek z dewizką. W jednym z napastników Nowacki rozpoznał mieszkańca wsi Białe Błota, 16-letniego Bronisława Filipiaka. Dwaj pozostali nie byli byli mu znani. Dokonawszy rabunku rabusie zbiegli, zaś Nowacki udał się na posterunek policji w Królikowie, gdzie zameldował o napadzie.

Niezwłocznie wydelegowano policjantów do wsi Białe Błota, celem dokonania rewizji w zagrodzie rodziców Filipiaka i aresztowania go. Policjanci zastali go w domu. Początkowo wypierał się udziału w napadzie, gdy jednak podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim zrabowany zegarek srebrny, przyznał się i wskazał dwóch towarzyszy swych: 16-letniego Szczepana Andrzejewskiego i 17-letniego Michała Nowickiego, którzy zbiegli.

Wdrożony pościg nie dał narazie rezultatu. Filipiaka, który zeznał, iż był hersztem szajki i organizatorem wypraw bandyckich, przewieziono do Konina, gdzie osadzony został w więzieniu. (p)

Chory człowiek spalił się żywcem podczas pożaru.

Przerażający wypadek zdarzył się wczorajszej nocy we wsi Święta Anna gminy Zielona Dąbrowa pod Radomskiem.

O godzinie 2-ej po północy, w domu gospodarza tej wsi, Franciszka Dziemby, wynikł pożar, który ogarnął całe domostwo z taką szybkością, iż mieszkańcy ledwo zdołali ujść z życiem. W wynikłem zamieszaniu zapomniano zupełnie o tem, iż w płonącym domu pozostał chory obłożnie sublokator, Stefan Ułanik. Gdy przypomniano sobie o nim, było już zapóźno. Cały dom bowiem stał w płomieniach. Wkrótce też rozległy się rozdzierające krzyki człowieka, który palił się żywcem. O niesieniu mu pomocy nie mogło być mowy.

Gdy po godzinie dom spłonął doszczętnie, wśród zgliszcz znaleziono zwęglone na popiół zwłoki nieszczęsnego Ułanika. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie. (p)

NOWINY MIEJSKIE.

+ W bieżącym miesiącu odbędą się dwa posiedzenia rady miejskiej, na których załatwione zostaną wszystkie sprawy bieżące, wymagające załatwienia przed ferjami. Ferje rady miejskiej trwać będą do końca sierpnia. (T)

+ Jutro, w dniu święta Bożego Ciała, wszystkie urzędy pocztowe będą przez cały dzień nieczynne (p).

Dnia 5-go b. m. zmarł po ciężkich cierpieniach

B. P.

IZAK GUTERMAN

przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Wólczańskiej Nr. 10 nastąpi dziś, w środę, dnia 6-go b. m. o godzinie 3-ej po południu, o czem zawiadamia

Stroskana ROdzina.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek i teść

Josef Dyskin

przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, o godz. 2-ej pp. z domu żałoby przy ul. Zielonej Nr. 30, o czem zawiadamia stroskana

Rodzina.

W czwartek, dn. 7 czerwca r. b. o godz. 12 w południe dla uczczenia pamięci

b. p. Tekli z Szofmanów Rutstein

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze Bykur Cholim przy Placu Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim" i „Komitet Uzdrowiska".

TEATR MUZYKA SZTUKA

WŁOCH O TEATRZE POLSKIM.

Dr. Giorgio Clarotti w Rzymie wygłosił niedawno bardzo ciekawy odczyt o współczesnym teatrze polskim.

Prelegent, który spędził cały rok w Polsce i poznał dokładnie nasz język, dał we wstępie pogląd na dzieje teatru w Polsce od czasu renesansu. Omówił warunki życia teatru polskiego w okresie rozbiorów, scharakteryzował twórczość Wyspiańskiego, wreszcie naszkicował współczesne życie teatralne w Polsce, opierając się głównie na obserwacji teatrów warszawskich. Dr. Clarotti podkreślił wysoki naogół poziom reżyserji, inscenizacji i stronę dekoracyjną teatru polskiego oraz kulturę sił aktorskich. W odczycie swym prelegent wystawił chlubne świadectwo teatrowi polskiemu.

Odczyt dr. Clarotti'ego ukaże się w jednym z włoskich czasopism.

TEATR MIEJSKI.

Znakomity wykonawca roli Don Juana, Józef Węgrzyn, żegna się dziś nieodwołalnie z łódzką publicznością. Początek przedstawienia „Don Juan Tenoria" o godz. 8.30. Ceny popularne.

„NIEUCHWYTNY".

Fascynująca komedja detektywistyczna Wallace'a grana będzie jeszcze tylko dwukrotnie: jutro, t. j. w czwartek, oraz w niedzielę o godz. 4 po południu (ostatnie popołudniowe przedstawienie w sezonie).

PREMJERA „PANI PREZESOWEJ".

W piątek odegrana będzie po raz pierwszy jedna z najweselszych i najdowcipniejszych komedji repertuaru francuskiego 3-aktowa komedjo-farsa Hennequin'a i Vebera p. t. „Pani Prezesowa". Główne role kobiece odtworzą: Marja Dąbrowska i Pelagja Relewicz-Ziembińska, główne męskie — Konstanty Tatarkiewicz i Kazimierz Szubert, nadto role komiczne odegrają: Jan Mroziński oraz Adam Tartakowicz.

TEATR KAMERALNY.
WYSTĘPY ANTONIEGO RÓŻYCKIEGO.

Dobiegający do końca tegoroczny sezon teatru kameralnego zaznaczy się jeszcze jednym atrakcyjnym ewenementem artystycznym — występem świetnego artysty teatru Narodowego, wytwornego jeune premier pierwszej sceny polskiej, Antoniego Różyckiego. Artysta wystąpi w popisowej roli hr. Flavi w komedji włoskiej „Dar poranka".

Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów. Ceny mimo występu zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia farsy „Codziennie o 5-ej" z Jarkowską, Morską, Krotkem, Szubertem, Zniczem i Mrozińskim.

W połowie przyszłego tygodnia ostatnia premjera sezonu teatru kameralnego: „Jutro pogoda" z Jarkowską i Zniczem.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych graną będzie operetka „Gejsza".

TEATR W SALI GEYERA.

W najbliższą sobotę i niedzielę graną będzie ciekawa sztuka amerykańska „Powódź", trzymająca widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny. „Powódź" otrzyma specjalną wystawę.

TEATR „GONG".

Dziś powtórzenie rewji „Przeciera się" z udziałem całego zespołu. Na czoło programu wybijają się skecze „Faun" i „Czysta robota" w koncertowem wykonaniu Cz. Popielewskiej, Cybulskiego i niezawodnego Czesława Skoniecznego, piosenki Jaśkówny, Runowieckiej i Rostańskiej oraz aktualne sylwetki wielkich łodzian w szkole, podpatrzone przez Belskiego, Cybulskiego, Laskowskiego, Nowosielskiego i Sielańskiego.

CZŁOWIEK ZDROWY I CHORY.

Frekwencja na wystawie p. n. „Człowiek zdrowy i chory", mieszczącej się w lokalu przy ulicy Nowo-Targowej 24, stale wzrasta, tak, że zwiedzanie natrafia na coraz większe trudności.

Komitet wystawy za naszem pośrednictwem zawiadamia, że zwiedzanie wystawy przez zbiorowe wycieczki urządzne przez towarzystwa i związki — dla których cena wejść została zniżona do 30 groszy od osoby — może odbywać się wyłącznie w godzinach popołudniowych od godziny 17—20-ej.

Prohibicja alkoholowa.

40 gmin wiejskich i jedno miasto uchwaliło przymusową abstynencję.

Wczorajsza „Republika" podała ciekawą wiadomość o przymusowej prohibicji w m. Pruszkowie, uzyskanej przez plebiscyt. Nie będzie można ani pić ani sprzedawać alkoholu.

Pruszkowowi nie należy się jednak palma pierwszeństwa!

Okazuje się, że w Polsce istnieje już 40 gmin wiejskich, które w tym roku uchwaliły zakaz sprzedaży alkoholu, mający obowiązywać już od 1 stycznia 1929 r.

W kwietniu b. r. zakaz sprzedaży alkoholu uchwaliło 30 gmin w województwie stanisławowskiem, a przedtem jeszcze kilka gmin wiejskich w Kongresówce i kilka w województwie pomorskiem. Czyżbyśmy byli na drodze do stopniowego zaprowadzenia prohibicji w Polsce i co w takim razie stałoby się z monopo-

Komitet wojewódzki

Powszechnej wystawy krajowej.

Wczoraj w sali urzędu wojewódzkiego przy udziale przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, rzemiosła i samorządów odbyła się konferencja w sprawie utworzenia komitetu wojewódzkiego Powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu w r. 1929.

Konferencję zagaił p. wojewoda Jaszczołt, wyjaśniając cel zebrania i udzielając głosu specjalnemu delegatowi wystawy, p. dr. Górskiemu. Referent po zaakcentowaniu propagandowego znaczenia wystawy wobec zagranicy, zaznaczył, iż **wewnątrz kraju będzie ona egzaminem 10-letnich zdobyczy na polu przemysłowem, samorządowem i rolniczem.**

W myśl projektu centrali wystawowej komitety wojewódzkie składają się z 4-ch sekcji, a mianowicie: ogólno-organizacyjnej, przemysłowej, samorządowej i rolniczej.

Po szczegółowym i wyczerpującym referacie dr. Górskiego, naskutek propozycji przewodniczącego konferencji, naczelnika wydziału przemysłowego, p. inż. Bajera, wywiązała się wymiana zdań, w której wzięli udział: p. prezydent Ziemięcki, dr. M. Barciński, dr. Sachs i inni, poczem wybrany został komitet wojewódzki, w skład którego według sekcji wchodzą następujące osoby i organizacje:

Sekcja ogólno-organizacyjna: przewodniczący inż. Karol Bajer, pp. Mieczysław Herc, red. Gumkowski, sekretarz dr. Namysłowski oraz delegaci wszystkich pozostałych sekcyj.

Sekcja przemysłowa: dr. M. Barciński, prezes Fiedler, prezes Babiacki, dr. Sachs, Schicht, prezes Eisner, dyr. Lipiński, Edward Weigt, Kotkowski, dyr. Greger, dyrektor Legis i prezes Szwankowski.

Sekcja rolnicza: przewodniczący dyr. Marjan Baraniecki, zastępca naczelnik wydz. rolnictwa p. Z. Szostak oraz przedstawiciele związku ziemian, wojewódzkiego zw. kółek rolniczych, ogrodnictwa (p. Kaczorowski) i inni.

Sekcja samorządowa: p. prezydent Ziemięcki, prezydent m. Kalisza Szaras, p. wiceprezes rady miejskiej w Piotrkowskie Zygmunt Suchecki, p. prezydent Smulski z Tomaszowa, p. Marjan Samuel ławnik m. Pabjanic i inni, oraz z ramienia urzędu wojewódzkiego naczelnik wydziału samorządowego p. M. Zakrzewski.

Władze Uniwersytetu Warszawskiego.

Odbyło się w sali posiedzeń senatu akademickiego uniwersytetu warszawskiego zebranie ogólne profesorów, w celu wyboru rektora na nowy rok akademicki 1928-29.

Rektorem wybrany został profesor zwyczajny filologji klasycznej, dr. Gustaw Przychocki.

Prorektorem zostaje ustępujący rektor profesor ks. dr. Antoni Szlagowski.

Na zebraniach rad wydziałowych, które odbyły się natychmiast po wyborze rektora, wybrani zostali: dziekanem wydziału teologji katolickiej — profesor dogmatyki pozytywnej ks. dr. Alojzy Bukowski.

Dziekanem teologji ewangelickiej — profesor teologji historycznej ks. lic. Edmund Bursche.

Dziekanem wydziału prawa — profesor zwyczajny encyklopedji i filozofji prawa dr. Eugenjusz Jarra (ponownie).

Dziekanem wydziału lekarskiego — profesor zwyczajny mikrobiologji i serologji dr. Roman Nitsch.

Dziekanem wydziału humanistycznego — profesor zwyczajny historji powszechnej dr. Marceli Handelsman (ponownie).

Dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego — profesor zwyczajny fizjologji roślin, dr. Kazimierz Bassalik.

Dziekanem wydziału weterynaryjnego — profesor nadzwyczajny bakterologji i higjeny dr. Zygmunt Szymanowski.

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie oraz nadprogram. 16.00 — Odczyt p. t. „O reformie szkolnictwa w Wiedniu". 16.25 — Nadprogram i komunikaty. 16.40 — „Skrzynka pocztowa". 17.20 — Odczyt ministerstwa komunikacji. 17.45 — Program dla młodzieży. 18.15 — Koncert popołudniowy. 19.15 — „Rozmaitości". 19.35 — Odczyt p. t. „Wycieczki na Śląsk". 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Swiadkowie w procesie Sitkowskiego

składają zeznania bardzo rozbieżne.—Wczoraj zeznawali przeważnie księża, dając pochlebne opinje o oskarżonym.



OSKARŻONY SITKOWSKI.

Drugi dzień rozpraw sądowych w sprawie byłego kierownika biura adresowego w Łodzi, Kazimierza Sitkowskiego, i kasjerki tegoż biura, Julji Machuderskiej, poświęcony był całkowicie

badaniu świadków.

Rozprawy rozpoczęto o godz. 10-ej rano. Pierwszy **zeznaje były komisarz rządu na m. Łódź, p. Stanisław Iżycki,** który ogranicza temat swego stosunku do biura adresowego, jako instytucji, nie posiadającej określonego zwierzchnictwa.

Świadek stwierdza, **że naogół mało** się interesował biurem adresowem, gdyż instytucja ta została mu narzucona przejściowo i liczył się ciągle z tem, że magistrat lada dzień roztoczy nad nią opiekę.

Następny świadek, obecny zastępca starosty grodzkiego, pełniący podówczas te same funkcje,

P. KAZIMIERZ JANISZEWSKI

wygłosił przed sądem dłuższe przemówienie o zasadach organizacji biura adresowego, poczem sąd przystąpił do przesłuchania trzeciego świadka z kolei — kierownika 14-go komisarjatu,

P. MARCINA ANDZIAKA.

Świadek stwierdza, że pewnego dnia przybył do komendy policji posterunkowy, prowadzący ewidencję meldunkowe i przyniósł około 400 kart meldunkowych bez pokwitowania.

Na pytanie świadka skąd ma te karty, posterunkowy odrzekł:

— Otrzymałem je od kierownika biura adresowego, jako „gratyfikację“...

Zeznania księży.

Następnie zeznaje cały szereg księży, którzy znali doskonale jako obywatela Radogoszcza i później w czasie zajmowania przezeń stanowiska kierownika biura adresowego.

Ks. Magdaliński zeznaje, **że oddawna zna oskarżonego, uważa go za człowieka uczynnego i nie dostrzegł w nim żadnych zdrożności. Oskarżony** często **przychodził na nabożeństwa do kościoła.** Pewnego razu pożyczył sobie nawet od świadka 20 złotych, ale pieniądze zwrócił w terminie.

Przewodniczący: Czy świadek bywał na herbatkach u oskarżonego?

Świadek: Owszem, byłem... Przyjęcia były bardzo skromne... Ciasteczka, herbatka... Nic więcej...

Przew.: No, a trunki jakieś były na tych przyjęciach?...

Św.: Czasem były...

Adw. Lederman (obrońca Sitkowskiego): Czy oprócz świadka bywali również w biurze adresowem inni księża?

Św.: Owszem... Bywali...

Adw. Leder: A może świadek przypomina sobie, czy oskarżony Sitkowski pił wódkę podczas tych przyjęć?...

Św.: Pił, ale mało...

Adw. Lederman: Proszę to bliżej określić... Ile mniej-więcej?...

Św.: Tego nie pamiętam... Ale zdaje mi się, że oskarżonemu nie wolno było wiele pić, bo **przypominam sobie, że pod jednym kieliszku już chwytał się za serce...**

Adwokat Lederman dziękuje i siada, notując coś ołówkiem. Głos zabiera drugi obrońca oskarżonego Sitkowskiego — **adwokat Sterling.**

Adw. Sterling: Jak się świadkowi wydaje, czy przyjęcia, urządzane przez Sitkowskiego, można nazwać libacjami?...

Św.: Nie...

Adw. Sterling: A jak długo trwało takie przyjęcie?...

Św.: Jak czasem... Niekiedy godzinę, niekiedy dwie godziny...

Na tem kończą się zeznania pierwszego księdza, poczem miejsce świadków zajmuje ks. Nowakowski, który na wstępie zaznacza, że zna dobrze oskarżonego, zna również jego otoczenie, lecz **nic złego o nim nie słyszał.**

Adw. Lederman: Czy ksiądz proboszcz bywał w biurze adresowem?

Św.: Nie.

Adw. Lederman: Czy oskarżony da-



ŚWIADEK IŻYCKI.

wał pieniądze na cele kościelne i dobroczynne?...

Św.: Tak... Składał znaczne ofiary...

Adw. Sterling: Czy krzyż, który oskarżony ufundował, stoi jeszcze na cmentarzu w Radogoszczu?...

Św.: Owszem... Jeszcze stoi...

Następny świadek, ks. Stypułkowski, poznał oskarżonego w Radogoszczu, gdzie **Sitkowski był członkiem protektoratu nad młodzieżą polską.** Daje o oskarżonym opinję pochlebną.

Ostatni świadek z pośród księży zeznaje, że bywał często u Sitkowskiego w biurze, gdzie pili herbatkę. Sitkowski, według słów świadka, jest człowiekiem dobrym, brzydzącym się kłamstwa i uczynnym.

— Był on dobrym synem i bratem — kończy świadek. — **W domu jego nigdy nie spotykałem niewiast.** Wewnętrznem mojem przekonaniem jest, że Sitkowski to człowiek, zasługujący na wiarę. Na imieniny Sitkowskiego urzędnicy zamiast upominku zebrali składki na drzwi kościelne, na których do dnia dzisiejszego widnieje tabliczka z następującym napisem: **„Zamiast upominku szefowi biura adresowego — urzędnicy“.**

Co mówią urzędniczki?

Następnie zeznaje św. Lipkowska, która stwierdza, że Sitkowski groził redukcją każdemu, kto nie wypełniał jego rozkazu.

Przewodniczący: Czy często odbywały się przyjęcia w gabinecie oskarżonego?

Św.: Widziałam, że przygotowywano przyjęcia, ale co się działo w gabinecie, nie wiem.



ŚWIADEK IZYDORCZYK.

Podczas zeznawania Lipkowskiej oskarżony zdradzał wielkie zdenerwowanie, a w pewnym momencie rzekł nawet głośno:

— Pani **kłamie!...**

Wobec tego przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, by zachowywał się spokojnie.

Urzędniczka biura adresowego, **p. Walczakowa,** stwierdza, że **pensje w biurze adresowem wypłacane były nieregularnie.**



OSKARŻONA MACHUDERSKA.

Prokurator: Jakim przełożonym był oskarżony?

Św. Czasem groził...

Prok.: Jak wypłacano pobory w biurze?...

Św.: W ratach... z dołu... po 5 lub 10 złotych...

Przewodniczący: A kto wypłacał pensje?

Św.: Machuderska...

Prokurator: Czy świadek pracuje jeszcze w biurze?

Św.: Tak.

Prok.: A jak obecnie wypłacają pensję?

Św.: Dostajemy całą pensję odrazu zgóry.

Komisarz policji, **p. Izydorczyk,** zeznaje, że nic o kradzieży kartek w biurze adresowem nie wie. Oskarżony pracował w komendzie policji w wydziale gospodarczym i sprawował się bardzo dobrze.

Nieco humoru.

Nieco humoru na salę wprowadza następny świadek, funkcjonarjusz biura adresowego, jednocześnie goniec, Feliks Leśniewski.

Świadek zeznaje, że często chodził po wódkę dla oskarżonego oraz kiełbasę. W styczniu 1927 r. oskarżony posłał świadka z trzema korcami węgla do księdza Fendolińskiego. Świadek ponadto kilkanaście razy dziennie wychodził na miasto w prywatnych sprawach oskarżonego, na przejazdy tramwajami zaś otrzymywał pieniądze z kasy.

Ostatni wreszcie świadek, sprzątaczkaka Rybicka, stwierdza, że na przyjęcia, urządzane przez Sitkowskiego przygotowywała wędlinę, herbatę, ciastka, bułki i wódkę. W tym celu otrzymywała cztery talerze, widelce, łyżki i inne naczynia. Za jakie pieniądze kupione były te naczynia świadek nie wie.

Przewodniczący: Czy oskarżony posyłał świadka do kasy po pieniądze?

Św.: Tak... Czasem po 10, czasem po 15 złotych...

Przew.: Ile mogło kosztować takie przyjęcie?...

Św.: Od 8-iu do 12-tu złotych...

Na tem zakończono badanie świadków, odkładając dalszy ciąg do dnia dzisiejszego.

Sprawa potrwa prawdopodobnie

dłużej niż trzy dni,

albowiem ekspertów sądowych **czeka** żmudna praca skontrolowania ksiąg handlowych biura adresowego, co spowoduje przerwę w obradach.

Istnieje więc możliwość, że po zbadaniu świadków w dniu dzisiejszym, sąd zarządzi przerwę na dwa lub trzy dni, dając ekspertom czas do opracowania opinji, poczem nastąpią przemówienia stron.

Wyroku należy się więc spodziewać dopiero w końcu tygodnia.

—Jas.—

Mordercy łódzkiego listonosza

przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

Ubiegłego roku Łódź poruszona została niezwykle śmiałym napadem bandyckim dokonanym w śródmieściu na listonosza Stefana Lewkowicza, który zwabiony został do domu przy ul. Piotrkowskiej 91 zapomocą przesłania fałszywego przekazu przez pocztę.

Gdy Lewkowicz wszedł na klatkę schodową, dwaj osobnicy napadli nań i, obezwładniwszy go uderzeniami młotków w głowę, zrabowali 30 tysięcy złotych. Złoczyńcy znając porządek i kierunek, jakiego trzymał się Lewkowicz codziennie roznosząc listy, i przekazy, **wybrali początek jego marszruty t. zn. moment kiedy torba jego była pełna pieniędzy.**

Lewkowicz pozostał przy życiu, lecz stracił pamięć i mowę. Nic nie mógł powiedzieć o zbrodni której padł ofiarą.

Po pewnym czasie **droga anonimu dowiedziano się o nazwisku mordercy.** Miał nim być Zygmunt Kulawiński, którego niezwłocznie aresztowano. **Morderca przyznał się do winy i wydał rów**nież wspólnika swojej zbrodni Hieronima Mielczarka, który w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do udziału w przestępstwie.

Obaj zbrodniarze stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi i skazani zostali na

12 lat ciężkiego więzienia

z pozbawieniem praw. Na ławie oskarżonych zasiadł wówczas również brat Kulawińskiego, oskarżony o paserstwo, jak się bowiem okazało, przechowywał on zrabowane pieniądze. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Prokurator odwołał się od wyroku, **domagając się skazania bandytów na karę śmierci.** Również i skazani założyli skargę apelacyjną prosząc o złagodzenie wymiaru kary.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się przed sądem apelacyjnym w Warszawie. Wyrok w stosunku do Mielczarka i Kulawińskiego uległ zatwierdzeniu, bratu zaś Kulawińskiego, **sąd apelacyjny złagodził karę do 10 miesięcy. (T).**

Smierć marszałka Czang-So-Lina.

Zmarł on wskutek rany, którą odniósł podczas zamachu.

Tokio, 5 czerwca.

Dziennik „Jiji“ podaje z Mukdenu sensacyjną wiadomość, że marszałek Czang zmarł.

Śmierć marszałka trzymana jest w tajemnicy, może być jednak prawdziwą, gdyż jak się okazuje, rana w głowie była bardzo ciężka.

Tokio, 5 czerwca.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno zamachu bombowego jak i ataku przeciw pociągowi Czang-So-Lina w Mukdenie dokonali przebrani po cywilnemu żołnierze armji południowej, którzy mieli rozkaz ujęcia żywcem b. dyrektora Chin Północnych.

Zarówno atak jak i zachowanie się tych cywilnych w czasie wielkiego zamieszania bezpośrednio po zamachu wykazywały wybitnie technikę wojskową.

Wśród rannych wskutek zamachu znajduje się premjer rządu północno-chińskiego Pan - Fu.

Londyn, 5 czerwca.

O zamachu bombowym na Czang-So-Lina nadchodzą dalsze szczegóły:

Zamach został zorganizowany na moście u skrzyżowania linji kolejowej Pekin—Mukden z południowo-mandżurską koleją. Bomba zniszczyła 5 wagonów pociągu, którym jechał Czang-So-Lin, raniła marszałka lekko a zabiła jednego z jego ministrów oraz wojskowego doradcę, japończyka. Straże wojskowe Czang-So-Lina natychmiast po strasznej eksplozji, która zasiała pole formalnie trupami i szczątkami rozbitych wagonów, zaczęły strzelać z kulomiotów do znajdujących się w pobliżu ciekawych chińczyków. Dopiero nadchodzące wojska japońskie zaprowadziły na miejscu katastrofy porządek, aresztując 2-ch chińczyków, przy których znaleziono bomby, sfabrykowane w Moskwie. Istnieje podejrzenie, że zamachu dokonali komuniści. Dwaj chińczycy, u których znaleziono bomby, zostali natychmiast rozstrzelani.

Londyn, 5 czerwca.

Zamach na Czang-So-Lina wywołał w Mukdenie olbrzymie demonstracje chińskiej ludności przeciwko japończykom.—Wkrótce po zamachu bombowym rozeszła się wiadomość, rzucona przez nieznanych agitatorów, że marszałek Czang-So-Lin został napadnięty i zabity przez japończyków. Dopiero po przybyciu marszałka Czang-So-Lina tylko lekko ranionego do Mukdenu udało się uspokoić wzburzoną ludność, uwielbiającą Czang-So-Lina.

Dyrektor banku we Wrocławiu defraudant.

Wrocław, 5 czerwca.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy bankowych aresztowano tu dyrektora banku wrocławskiego Wojciecha Oelmanna.

Oelmann, który sprzeniewierzeń tych dopuszczał się już od roku 1924, żył na bardzo szerokiej stopie, posiadał kilka samochodów i dwie, niezwykle zbytkownie urządzone wille: jednę w Biarritz, drugą we Wrocławniu.

Skład kokainy i morfiny

został wykryty w Lublinie.

Z Lublina donoszą:

Policja lubelska wpadła na trop szajki handlarzy kokainy i morfiny. Poufne wywiady dały rezultaty sensacyjne. Wykryto hurtowy skład tych narkotyków i stwierdzono, że korzystało z niego wielu „wtajemniczonych“ nałogowców. Kilka ostatnich samobójstw w Lublinie było już owocem rujnującego działania obu narkotyków.

Policja dokonała rewizji u jednego z hurtowników drogeryjnych. Początkowo rewizja nie dawała żadnego rezultatu, a hurtownik odnosił się do policji w sposób arogancki, kiedy jednak zaczęto skrupulatnie badać ściany składu, hurtownika ogarnęło przerażenie. Niebawem stwierdzono, że w ścianie ukryta była wielka szafa, w której znajdowała się kokaina i morfina.

Wykrycie potajemnego składu trujących narkotyków wywołało w Lublinie wielką sensację.

Bunt chłopów rosyjskich na pograniczu.

Rozbroili oni i uwięzili placówki straży sowieckiej.

Wilno, 5 czerwca.

Ludność wsi Żuki, położonej po stronie sowieckiej, naprzeciwko pododcinka K. O. P. Rakow, wyprowadzona z równowagi terorem, stosowanym przeciwko niej przez miejscowe placówki straży sowieckiej, rozbroiła wszystkich znajdujących się we wsi żołnierzy i uwięziła ich. Do zbuntowanej wsi przybyły większe oddziały wojska. W odpowiedzi na strzelaninę wieśniacy dali kilka strzałów w stronę przybyłych oddziałów, poczem zbiegli do lasu. Przybyłe oddziały wojskowe uwolniły zamkniętych, poczem obawiając się zasadzki wycofały się ze wsi.

Po wycofaniu się wojska do wsi przybyły dwa auta pancerne wraz ze specjalną komisją śledczą, która rozpoczęła badanie przyczyny buntu. W wyniku tego dochodzenia 20 osób aresztowano. Podczas strzelaniny zabitych zostało trzech wieśniaków.

Linja lotnicza Sztokholm—Gdańsk.

Gdańsk, 5 czerwca.
(Agencja Wschodnia)

Powstaje tutaj nowa linja lotnicza, która łączyć będzie Sztokholm z Gdańskiem.

Samolot odlatywać będzie z Gdańska z Nowego Portu i lądować będzie w Kalmar w Szwecji. Lot będzie trwał 2 godziny i kwadrans.

Pierwszy lot odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 8 min. 15 rano.

Kto będzie przewodniczacym parlamentu francuskiego.

Paryż, 5 czerwca.

Wszystkie stronnictwa środka i prawicy doszły do porozumienia co do wysunięcia kandydatury Franklina Bouillon na stanowisko przewodniczącego izby deputowanych. Jest to kontrkandydatura przeciwko kandydatowi socjalistów, dotychczasowemu przewodniczącemu parlamentu francuskiego, Bouisson. Franklin Bouillon przyjął kandydaturę, uzasadniając decyzję tem, że nie może przypatrywać się bezczynnie jak jeden z najważniejszych urzędów w republice francuskiej znajduje się w ręku socjalisty. Grupa Marina popiera bardzo wybitnie kandydaturę Franklina Bouillon. Wybory odbędą się dzisiaj.

Czołowy jeździec Polski uległ ciężkiemu wypadkowi

Wilno, 5 czerwca.

Słynny, czołowy polski, niceańczyk, wielokrotny zdobywca puharów, mjr. Toczek, wystąpił wczoraj w Wilnie w wojskowym steple-chase na dyst. 4200 tmr., w nagrodzie o 7000 zł. i złoty żeton min. rolnictwa. Niestety wileńskie tow. wyścigów konnych powierzyło widocznie w niefachowe ręce budowę przeszkód, z których jedna była tak fatalna, że mogła stać się nietylko grobem jeźdźca.

Oto rów zarośnięty murawą, przez który konie nie mogły skakać, lecz przegalopowywały, stał się przyczyną katastrofy. Mjr. Toczek spadł ze swego „Kasztelana“ i ciężko zwichnął ramię.

Ten wypadek i wiele innych spowodują powołanie komisji technicznej z ramienia wojskowości do badania terenów na których mają się odbywać steeple-chase.

W republice niemieckiej istnieje cesarski klub jachtowy.

Berlin, 5 czerwca.

Minister obrony krajowej, Groener, zakazał oficerom Reichswehry i marynarki należenie do cesarskiego klubu jachtowego w Kilonji. Generał Groener uzasadnia swój rozkaz tem, że cesarski klub jachtowy, pozostający pod przewodnictwem honorowym brata b. cesarza, Henryka Hohenzollerna, pielęgnuje ideały monarchistyczne i odnosi się wrogo do republiki.

KURJER HANDLOWY

OSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 czerwiec 1928

Właściciele koncesji tytuniowych i alkoholowych

wysunęli na zjeździe w Łodzi szereg żądań gospodarczych, mających zapewnić im znośny byt.

Kontrabandę tytonu do Polski można zwalczyć jedynie przez podniesienie jakości naszych papierosów.

Jak już donieśliśmy pokrótce w niedzielę 3 czerwca odbył się w Łodzi ogólnowojewódzki zjazd koncesjonarjuszy alkoholowych i tytuniowych. Zjazd ten zwołany został z inicjatywy stowarzyszenia kupców detailstów (Piotrkowska 69) w porozumieniu z C. K. Z. (Centrala związku kupców w Warszawie).

Ze względu na ogromną frekwencję uczestników, którzy w liczbie

około 500 osób

przybyli na zjazd ze wszystkich zakątków województwa łódzkiego oraz z uwagi na wyjątkowo ożywiony przebieg obrad, uważać należy, iż zjazd wypadł nader okazale.

Zjazd zagajony został przez wiceprezesa stow. kupców detalistów, p. Józefa Trawkowskiego, który wezwał zebranych przedstawicieli kupiectwa wyrobów tytuniowych i alkoholowych do zespolenia się w wspólnej organizacji.

W imieniu stow. kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) powitał zjazd p. Chari, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie zwołania zjazdu. Obradom przewodniczył p. Szatensztajn, prezes centrali zrzeszeń winno-wódczanych w Warszawie, na wiceprzewodniczącego zjazdu wybrany został p. Chojnacki ze Zgierza. W toku obrad omawiane były nastepujące sprawy: koncesyjna, ustawy antyalkoholowej, podatkowe, sprzedaży półhurtowej i wyrobów specjalnych, stosunku galanterji do tytuniu oraz szereg innych.

***

Obszerne i wyczerpujące referaty w powyższych sprawach wygłoszone zostały przez pp.: prezesa Szatensztajna, radcy prawnego centrali Arkina, kierownika centrali Mundblaka, kierownika sekcji winno-wódczannej stow. detalistów magistra Szermana, kierownika stowarzyszenia detalistów Heymana, F. Bermana, St. Nowjńskiego i in.

W rezultacie wielogodzinnej dyskusji zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Zważywszy, że cofanie koncesji dotychczasowym ich posiadaczom i nadanie ich osobom uprzywilejowanym stanowi z jednej strony krzywdę dla koncesjonarjuszy, tysięcy dotychczasowych placówek gospodarczych, a z drugiej strony przynosi niepowetowaną stratę zarówno skarbowi państwa jak i całemu życiu gospodarczemu kraju, — zjazd uważa za konieczne:

a) by dalsze cofanie koncesji zostało zaniechane;

b) cofnięte koncesje zostały przywrócone;

c) zaś do czasu przyjęcia przez miarodajne czynniki ostatecznej decyzji, cofnięte na dzień 30 czerwca r. b. koncesje winny ulec sprolongowaniu.

2) W związku z projektowaną nowelizacją ustawy antyalkoholowej z 23. 4. 1920 zjazd stwierdza, że ustawa ta nie spełniła swego celu, natomiast **przyczyniła się do podważenia egzystencji istniejących mandatów pracy.** Związek uważa za konieczne zmienienie względnie wydanie zwiększonej maksymalnej koncesji w każdej miejscowej, złagodzenia zakupu trunków i sprzedaży napojów alkoholowych w niedziele, święta i dni przedświąteczne. Zniesienie zakupu trunków w dni targowe, jarmaczne i w dni poboru, uchylenie przepisu o cofaniu koncesji za dwukrotne ukaranie, przekazywanie wymierzania kar na drogę postępowania sądowego.

3) **Zjazd uważa za konieczne, by projektowana amnestja dotyczyła winnych przekroczeń z ustawy antyalkoholowej.**

4) Zjazd uważa za konieczne **podniesienie wydatne pensji dla detalistów**, zarówno alkoholowych jak i tytuniowych, wydanie jaknajszybciej zakazu sprzedaży przy kupnie wyrobów alkoholowych w detalu po cenach hurtowych.

5) Zjazd uważa za konieczne, by **restauratorzy opłacali podatek obrotowy narówni z detalistami od pensji.** — Zjazd uważa za konieczne, aby przy projektowanej nowelizacji podatku obrotowego podatek ten od wyrobów alkoholicznych i tytuniowych był policzony w formie potrąceń od pensji. Zjazd uważa za konieczne, by przy obliczaniu obrotu i dochodu ze sprzedaży wyrobów monopolowych brano pod uwagę faktyczną pensję, a nie pensję ustawowo przyznaną. Zjazd uważa za konieczne zniesienie istniejących jeszcze zaległości podatku wojew. od wyszynku.

Pozatem z wolnych wniosków w myśl propozycji p. dyr. Heymana uchwalono:

Zjazd gorąco przeciwstawia się projektowanemu pokrzywdzeniu kupców detalistów przy organizacji łódzkiej izby handlowo-przemysłowej. Zebrani postanawiają jak jeden mąż przy nadchodzących wyborach stanąć na zew swej organizacji zawodowej.

Zjazd wyraża swe przekonanie, że kontrabandę zagranicznego tytuniu, przyczyniającą się do wielkich strat dla skarbu, można skutecznie zwalczyć nie środkami policyjnymi, lecz tylko wprowadzeniem na rynek lepszych i tańszych gatunków papierosów.

Z okazji dnia spółdzielczości zjazd przesyła pozdrowienie spółdzielcom polskim i życzy pomyślnego rozwoju temu młodemu ruchowi.

Po zjeździe wystosowane zostały depesze hołdownicze do pp.: Prezydent Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i ministra Czechowicza.

Rosyjskie papiery procentowe.

Jak załatwiają sprawę we Francji

Komitet obrony interesów właścicieli rosyjskich papierów procentowych w Paryżu wystosował wezwanie do wszystkich deputowanych nowej izby, z prośbą o przyczynienie się do prędszego załatwienia sprawy długów rosyjskich i ratyfikowania opracowanego w roku zeszłym tekstu ugody przez konferencję francusko - sowiecką. W ugodzie tej, bolszewicy żądali, jak wiadomo, udzielenia im przez Francję kredytów handlowych w wysokości 120 milj. dolarów, w zamian czego obowiązywali się deponować w Banku Francuskim 30 miljonów złotych franków na spłaty procentów właścicielom rosyjskich pożyczek, za pierwsze półrocze oraz spłacanie rocznie po 60 miljonów franków w przeciągu 60 lat. Wezwanie podpisali deputowani różnych odcieni, zaczynając od komunistów i kończąc na prawicy.

Eksport włókienniczy

w r. 1927 wyniósł 13 milj. dolarów.

Wartość eksportu polskich wyrobów włókienniczych w ub. 1927 r. wyniosła w przybliżeniu 13 miljonów dolarów.

Na sumę tę sk.adają się następujące pozycje:

Przędza bawełniana — około 11 milj. złotych.
Przędza wełniane — 30 milj. zł.
Tkaniny bawełniane — 50 milj. zł.
Tkaniny wełniane — 15 milj. zł.
Odpadki — 7 milj. zł.
Sztuczny jedwab — 1 milj. zł.
Konfekcja gotowa — 6 milj. zł.

W powyższym ogólno-krajowym eksporcie manufaktury udział wyrobów łódzkiego przemysłu uwidocznia się w następującym stosunku:

W dziale przędzy i tkanin bawełnianych eksport Łodzi wynosi do 85 proc. ogólnego naszego wywozu. W eksporcie tkanin wełnianych 40 proc. przypada na łódzką produkcję.

Z uwagi na to, iż eksport łódzkiej manufaktury w r. 1927 wzrósł w stosunku do eksportu z roku 1926 **o 70 procent co do wartości i o 50 procent co do wagi,** uważać należy ub. rok pod tym względem dla naszego przemysłu za **nader korzystny.**

Największym odbiorcą jest Rumunja, która importuje przeszło 50 proc. ogólnego eksportu łódzkiej manufaktury.

Następnie w eksporcie tym największe pozycje stanowią kraje Dalekiego Wschodu (12 proc.) i Litwa (11 proc.), Gdańsk (6 proc.), Bliski Wschód (4.5 proc., Anglja (3.5 proc.).

Inne państwa, jak Ameryka, Austrja, Węgry, Jugosławja, Danja, kraje nadbałtyckie i Rosja stanowią w ogólnej sumie eksportu pozycje od 1 i pół do poniżej 3 i pół procent.

Największy wzrost procentowy eksportu w r. 1927 w porównaniu do roku 1926 wykazuje Anglja (w roku 1926 eksport do Anglji wyniósł 700 przeszło tys. zł., zaś w ub. osiągnął prawie 2 i pół milj.), następnie Daleki Wschód (wzrost z 3 i pół miljona zł. do 8 i pół milj. zł.), Danja (z 600 tys. zł. do 1 i półmilj. zł.), Litwa **(z 4 milj. zł. do 8 milj. zł.)** i Rumunja **(z 20 milj. zł. do 36 milj. zł.).**

Zmniejszenie się eksportu wykazuje Rosja, Bliski Wschód i kraje nadbałtyckie. Warto zaznaczyć, iż eksport łódzkich wyrobów włókienniczych do Rosji wynosił w 1925 r. około 30 proc. całego naszego wywozu tkanin bawełnianych, zaś w roku 1927 zmalał poniżej jednego procentu.

Ogólna wartość eksportu łódzkiej manufaktury w r. 1927 wyniosła około 72 milj. zł.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 5 czerwca 1928.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Belgja 124.45, Holandja 359.92, Londyn 43.52.25, 43.51 i 7/8, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.04.50, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.84, Wiedeń 125.43.50, Włochy 46.98.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 88, 87.75, 89.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc pożyczka konwersyjna kolejowa 61.90, Pożyczka kolejowa 104, 8-proc listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pol proc. listy zastawne ziemskie zł. 53.50 53.40, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł 57.50, 57.25, 8-proc. listy zastawne m. Kalisza 75.25, 75.40, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 69.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 196.50, 193, Bank Zachodni 36, Bank Zarobkowy 91, 90.50, Spiess 162.50, Siła i Światło 150, Cukier 72, 71.50, Firley 65, 65.50, Łazy 8, Wysoka 170, Węgiel 105, 103, Nobel 35, 35.25, Lilpop 39.50, Modrzejów 49.50, 49, Norblin 230, Ostrowieckie Serja A. 130 Serja B. 120, 121, Parowozy Serja I 50, Serja II 45, 46, Rudzki 52.50, Starachowice 63.25, 63, Zawiercie 29, Haberbusch 236, 235.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.89 i pół w żądaniu i 8.90 i pół w płaceniu.

Tendencja spokojna. Obroty małe.

W notesiku businessmana.

Łódź, 6 czerwca.

AKCJE BANKU POLSKIEGO zwyżkują nieustannie, dochodząc do podwójnego kursu w stosunku do nominału. Zakupy akcji tych dokonywane są przeważnie przez instytucje bankowe i to na własny rachunek. Kupuje także kulisa.

NOWELIZACJA USTAWY O PODATKU OBROTOWYM jest przedmiotem usilnej pracy w ministerstwie skarbu. Obecnie prowadzone są jeszcze prace wstępne w departamencie podatkowym; prawdopodobnie w ciągu lata departament podatkowy prześle gotowy projekt zainteresowanym ministerstwom. Na jesieni zamierzone są konferencje z przedstawicielami sfer gospodarczych, poczem projekt skierowany będzie na drogę parlamentarną. Istnieje prawdopodobieństwo, że przed 1 stycznia 1929 projekt uzyska moc prawą.

NA CELE BULOWLANE przeznaczonych będzie 77 miljonów złotych z pożyczki śląskiej. Budowane będą: drogi, koleje, domy. Reszta pożyczki, t. j. 33 miljony, zostanie przeznaczona na inwestycje miast.

P. K. O. już przyjmuje w Warszawie ludowe ubezpieczenia życiowe na warunkach przez nas podanych. Zamiejscowe oddziały PKO. i urzędy pocztowe rozpoczną ubezpieczanie po otrzymaniu druków, które są obecnie rozsyłane przez centralę.

WĘGIEL POLSKI uzyskał w Czechosłowacji dalszą zniżkę taryfy o 10 procent dla kontyngentu 12 tys. tonn na okres jednego roku.

PROJEKT STATUTU GIEŁDY TOWAROWEJ warszawskiej złożyły organizacje kupieckie ministrowi przemysłu i handlu. Zainteresowane sfery przywiązują do projektu wielką wagę, licząc, że realizacją jego przyczyni się do uporządkowania rynków towarowych.

20 PROCENT LUDNOŚCI BEZROBOTNEJ liczy obecnie Żyrardów po ostatnich redukcjach stanu zatrudnienia w tamtejszej fabryce. Jest to odsetek niebywale wysoki, najwyższy w państwie. Niezależnie od zamiaru budowy fabryki papierosów, która ma zatrudnić część bezrobotnych — o czem donosiliśmy — rząd wydał polecenie poszczególnym starostwom, by zatrudnili przy robotach publicznych robotników żyrardowskich. Transporty bezrobotnych dochodzą do szeregu powiatów.

Fabryka nawozów sztucznych

może być zbudowana w Łodzi.

Do magistratu m. Łodzi wpłynęła oferta wielkiego koncernu przemysłowego w sprawie otrzymania koncesji na budowę fabryki nawozów sztucznych ze ścieków kanalizacyjnych.

Fabryka ta wybudowana byłaby w pobliżu ujścia głównego kolektora kanalizacyjnego i wytwarzałaby z ekskrymentów najwyższe gatunki nawozu.

Przedsiębiorstwo to ofiaruje miastu dość znaczną opłatę koncesyjną przyczem fabryka która zostałaby wybudowana, przeszłaby po upływie umownego czasokresu na własność miasta.

Zaznaczyć należy, iż przedsiębiorstwa takie istnieją w szeregu większych miast Europy środkowej i zachodniej. T

Kalendarz podatkowy

na miesiąc bieżący.

Izba skarbowa przypomina, iż w miesiącu czerwcu r. b. przypadają terminy płatności następujących podatków:

Dnia 8 b. m. upływa termin wpłacania podatku dochodowego, przypadającego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Dnia 15 b. m. upływa termin uiszczenia podatku przemysłowego od obrotu za miesiąc maj przez przedsiębiorstwa I i II kategorji handlowej i I—V kategorji przemysłowej.

Dnia 15 b. m. upływa termin wpłacania II-ej połowy podatku przemysłowego od obrotu za r. 1927 bez kar i procentów za zwłokę.

Stosownie do okólnika ministerstwa skarbu, podatek ten wynosi połowę różnicy między zaliczkami wpłaconemi na r. 1927, a kwotą wymiaru wskazanego w otrzymanym przez podatnika nakazie płatniczym.

Dnia 29 b. m. upływa **ulgowy** termin wpłacania bez kar i procentów podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu maju r. b. przez przedsiębiorstwa I i II kategorji handlowej i I—V kategorji przemysłowej.

Nadto płatne są w czerwcu zaległości podatkowe, kwoty odroczone względnie rozłożone na raty z terminem płatności w miesiącu bieżącym. —i—

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Ceny na rynkach łódzkich.

Na wczorajszych rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietankowe 7—7.40 zł., masło osełkowe 5.60—6.10, jajka 1.90—2.20, ser 1.20—1.40, twaróg 0.90—1.00, śmietana słodka 1.90—2.20, śmietana kwaśna 2.30—2.50, mleko 40—45 gr., kartofle 15—17 gr., marchew 22—25 gr., buraki 20—22 gr., groch 0.80—1.20, fasola 1.00—1.10, kapusta 60—70 gr., kapusta włoska 0.80—1.00, cebula 70—90 gr., włoszczyzna 15—20 gr., szparagi 1.30—1.50, szczaw 0.80—1.00, szpinak 60 gr., kura 5—8 zł., kurczaki 3.50—5.00, kaczka 5—9 zł., gęś 10—14 zł., indyk 16—19 zł. (b)

Sprzedam sklep spożywczy. Zamenhofa 14 7

Lokale

Elegancki pokój dla pana. Gdańska 67, mieszk. 1

Pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Cegielniana 59 m. 18. 7

Pokój z niekrępującem wejściem używalnością telefonu na biuro lub prywatnie do odstąpienia. Wiadomość Kilińskiego 44, mieszk. 23.

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13, tel. 64-21.31

Pokój z kuchnią w nowym domu do wynajęcia. Żelazna 10 od 1—6 w stronie Widzewa. 6

Posady

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia Nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 31

Młody inteligentny pan przyjmie posadę lub jakąkolwiek pracę od zaraz za kaucją 2.000 zł. Zgłoszenia listowne Konstantynowska 75 m. 22. A. Iwanow. 7

Potrzebny fryzjer damski. Główna Nr. 20 6

Pomocniczą siłę biurową dla maszyny i buchalterji poszukuje firma „Parisette", Piotrkowska 136 7

Młody człowiek, wypraktykowan. w branży pończoszniczej i bawełnianej poszukuje posady. Zna księgowość i administr. fabryczną. Oferty sub. „Referencje pierwszorzędne"

Potrzebna zdolna panna do pracowni sukien (izraelitka) Wólczańska 79. T. Landau

Potrzebna zdolna panna sprzedawczyni obeznana w branży detaliczno manufakturowej. Oferty z referencjami do „Republiki". Najtańsze źródło.

Potrzebna natychmiast maszynistka pisząca bardzo biegle w językach polskim i niemieckim i posiadająca w zupełności polską stenografję. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Rutynowana" do admin. Il. Republiki 7

Nauka wychowanie

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand, Traugutta 2, I fr.

Rozmaite

Natychmiast do wynajęcia na cały sezon letni sklep delikatesów i napoi chłodzących przy ul. Piotrkowskiej z towarem za 800 złotych. Oferty pod „Sklep" do Repub.

Spólnika czynnego przyjmie z gotówką 1000 złotych zwyż. Oferty „Reprezentacja Maszyn"

Potrzebny swat lub swatka izr. dla mężczyzny. Oferty do Republiki pod 5 7

Przyjmę załatwianie buchalterji i korespondencji na godziny wieczorowe Oferty pod „Sumienny" do admin. Republiki

Choroby serca, astma. Sanatorjum „Salus", Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Ważne dla Pań. Znana nauczycielka haftu artystycznego p. Marja Kop. przyjmuje uczenice od g. 4—7, ul. 6-go Sierpnia 10 m. 34. (Benedykta).

Kupno i sprzedaż

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt" Nawrot 15. Uwaga I-e piętro. 30

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 III wejście I piętro

Domek do sprzedania i pół placu w Rudzie Pabjanickiej Chachuła, ul. Brzeźna 74. Nowicki

Sklep rzeźniczy z warsztatem pokojem i kuchnią, okazyjnie sprzedam ul. Radwańska 11. 8

Okazyjnie sprzedam: samochód ciężarowy 5 tonowy samochód ciężarowy 1½, taksówka na chodzie. Wiadomość Nowo-Zarzewska 44. Telef. 30-27 8

Okazyjnie do sprzedania 4-l. odbiornik z akomulatorem i słuchawkami za 280 zł. Wiadomość ul. Szkolna 25. Kabat

Pieski czarne, ratlerki młode do sprzedania. Kilińskiego 100, m. 27, front

Sprzedam plac w Chojnach przed koleją za 7 tys. zł. Piotrkowska 113. Gradowski

Zęby Sztuczne na wypłatę. Gwarancja za dobry materjał i solidne wykonanie. Laboratorjum Zębów Sztucznych. Piotrkowska Nr. 99

Zagubione dokumenty

Zostały zgubione osobiste dowody karta azylu, świadectwa, dowody wojskowe, obrączka złota, w dniu 26.V rb. na stacji Łódź-Kaliska na imię Eugenjusza Orłowskiego. Zacnego znalazcę proszę o zwrot takowych. Łódź, Sienkiewicza 35, m. Wernera. 7

Zaginęły 2 protestowane weksle 1) 984.42 wyst. R. Wodzińskl, 2) 50.— pł. Iżbica. Weksle się unieważnia. Ch. Kupferminc, Piotrkowska 22

Zaginął weksel na zł. 300, płatny 22.VIII w Łodzi, Trauguta 11, z wystawienia W. Szwarcenberga na zlecenie Ch. Kujawski, weksel niniejszy unieważniam N. Margulies, Zgierz.

Zaginął weksel blanko na zł. 30 płatny 6.VI z wyst. Lejzora Łukina płatny Łódź, 28 p. Strz. Kan. 32. Takowy unieważniam Tadeusz Filipecki, Napiórkowskiego 67

Zaginął dokument, wydany przez Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego na prawo wykonywania praktyki lekarskiej na imię D-ra med. Adelfanga Dawida, zamieszkałego przy ul. Narutowicza 42 w Łodzi Odpowiednie kroki celem unieważnienia tego dokumentu poczyniono. 7

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.